

Nowa wielka afera filmowa we Francji

Przedwzrostek

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czapiewski; tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 5, 10, dzi. u. powieści, oraz dodatku niedzielnego „Na przełaj przez kraj i świat” Jan Piazak, tekstu redakcyjnego mutacji „K” (str. 6 i 7) — Konstanty Dobrzyński; tekstu redakcyjnego mutacji „K” (str. 6 i 7) — Henryk Walter; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz; ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca: Miejsce wydania Drukarnia Polska Spółka Akcyjna Poznań, św. Marcina 70.

Nr 299

Wydanie L

Rok 68

Sobota, dnia 31 grudnia 1938

Exemplarz
pojedynczy

10
groszy

Prenumerata
miesięczna

2,50

Francja nie chce żadnej interwencji

Minister Bonnet zakomunikował, że Francja nie życzy sobie, aby Chamberlain występował w roli arbitra

(d) Londyn. (ATE) Wiadomość o wysłaniu dwóch francuskich okrętów wojennych oraz batalionu strzelców senegalskich do Dżibuti wywołała tu żywe poruszenie.

Dzienniki zamieszczają tę wiadomość pod wielkimi nagłówkami, przy czym „News Chronicle” stwierdza, że wysyłka wojsk francuskich do Dżibuti przyczyni się tylko do zaostrzenia napięcia francusko-włoskiego. „Daily Express” zapytuje, czy zarządzenie to jest usprawiedliwione położeniem w Afryce wschodniej.

Duże wrażenie wywołała też zapowiedź wizyty marsz. Göringa w Rzymie oraz głosy prasy niemieckiej, jak np. artykuł Kirchera w „Frankfurter Zeitung”, który popiera żądania włoskie nie tylko dotyczące wpływów w Dżibuti, ale również i w Tunisie.

Francja nie odda

W kołach zbliżonych do rządu twierdzą, że Francja poinformowała Anglię, iż w żadnym wypadku nie zgodzi się oddać chociażby części swych posiadłości afrykańskich Włochom i, że od tego stanowiska nie odstąpi. Z treści niektórych komentarzy prasy francuskiej wynika, że istnieje nadal w Paryżu pewien niepokój, by premier Chamberlain nie zobowiązał się wobec Mussoliniego wpłynąć na rząd francuski w kierunku poczynienia różnych ustępstw, co mogłoby tylko utrudnić dalsze rokowania włosko-francuskie.

Londyn. (PAT). Nawiązując do rozmowy, jaką minister Bonnet odbył wczoraj z ambasadorem brytyjskim w Paryżu sir Erikiem Phippem, prasa londyńska donosi dzisiaj, że Bonnet zakomunikował Phippsowi, iż Francja nie życzy sobie żadnej interwencji brytyjskiej w Rzymie i nie życzy sobie, aby premier Chamberlain w czasie wizyty swej w Mussoliniego występował w roli arbitra pomiędzy Francją a Włochami.

Wskutek tego stanowczego stanowiska Francji premier Chamberlain nie będzie się w czasie swej wizyty rzymskiej w ogóle zajmował sporem francusko-włoskim i o ile Mussolini będzie usiłował wprowadzić ten temat do ich rozmów, to premier brytyjski

oświadczy mu, że spór ten dotyczy wyłącznie Francji i Włoch, które same muszą go załatwić.

Drobna rzecz, ale wymowna

Charakterystyczną cechą oziębnienia stosunków między Rzymem a Paryżem był fakt, że odpowiedź francuska na notę włoską wypowiadająca

układ z 1935 r. doręczona została włoskiemu MSZ, a nie jak to w podobnych wypadkach bywa osobiście przez amb. Ponceta, hr. Ciano. W kołach francuskich twierdzą, że precedens stworzyły Włochy, które noty wypowiadającej układ nie wręczyły ambasadorowi francuskiemu w Rzymie, lecz przesłały ją wprost do ambasady.

Jeszcze jeden dowód sowieckiego partactwa

W czasie spisu ludności nie doliczono się 15 milionów obywateli

(d) Moskwa. (ATE) W związku z powszechnym spisem ludności, który ma się odbyć 15 stycznia, czynione są specjalne przygotowania w „czerwonej” armii. Kierownictwo organizacyjne spisu obejmie zarząd polityczny „czerwonej” armii, zaś w terenie rozmieszczone zostaną oddziały wojska celem udaremnienia „szkodnictwa ze strony wrogów ludu”.

Rząd sowiecki przedsięwziął te środki, ażeby uniknąć niedomagań spisu ze stycznia 1937 r. Wówczas na skutek „działalności wrogów ludu” nie doliczono się około 15 milionów obywateli, wskutek czego spis ludności został unieważniony.

ŻYCZENIA DLA PREMIERA ANGLII



Premierowi Chamberlainowi wysyłano w okresie świątecznym masowo życzenia z reprodukcją samolotu, którym podróżował do Niemiec pośrednicząc w kryzysie Czecho-Słowacji



NA LODZIE

Na torze łyżwiarskim w St. Moritz opisuje się kuchmistrz w zawodowym stroju

Poprawa w stanie zdrowia kard. Kakowskiego

Warszawa. (Tel. wł.). W czwartek do południa w stanie zdrowia kard. Kakowskiego zauważono lekką poprawę wskutek spadku temperatury, jednak lekarze uważają nadal stan do stojnego chorego za nader poważny. (w)

Nowy wikariusz generalny zakonu oo. paulinów

Częstochowa, 29. 12. (f) Jak już donosiliśmy, zmarł niedawno wikariusz generalny zakonu o. o. paulinów, śp. Wincenty Olszewicz.

Obecnie na jego miejsce wybrany został o. Augustyn Jędrzejczyk, jeden z najstarszych i najbardziej znanych paulinów na Jasnej Górze. Nowy wikariusz generalny był przez kilka lat przeorem o. o. paulinów w klasztorze na Skalce w Krakowie i w Białej Podlaskiej.

Nowe klęski ponieśli „czerwoni” w Hiszpanii

Ofensywa katalońska gen. Franco rozwija się nadal niezwykle pomyślnie

(d) Paryż. (Tel. wł.) Ofensywa wojsk gen. Franco rozwija się w szybkim tempie. Oddziały narodowe zdobyły całkowicie trójkąt Mayals—Llardecans—Grandella.

Wojska „czerwone” stawiają na odcinku Tarragona tylko nieznaczny opór, a wszystkie swe wysiłki kierują do zatrzymania marszu wojsk gen. Franco na odcinku środkowym frontu, najważniejszym dla bezpieczeństwa Barcelony. Pod Bories Blancas „czerwoni” skoncentrowali sam dobór swych sił, mianowicie brygady Lister i Campesino oraz znaczne ilości czołgów i artylerii.

(d) Salamanka. (PAT) Główna

kwatery wojsk gen. Franco komunikuje, iż ofensywa na froncie katalońskim rozwija się w dalszym ciągu pomyślnie. Zajęto ostatecznie wzgórze Sierra Aubac oraz zdobyto ważne pozycje w górach Sierra Macia de Portas i na okolicznych zboczach. Wojska narodowe wkroczyły do wioski Vallieret i zajęły również pozycje na wschód od Mosca i na północ od Albages. Na północ od przyczółka mostowego Balaguer wyparto nieprzyjaciela z mocno ufortyfikowanych stanowisk. Do niewoli dostało się przeszło 800 żołnierzy wojsk rządowych. W walkach powietrznych strącono 20 samolotów

Z wziętych na jednym odcinku 218 jeńców rządowych było tylko 92 narodowości hiszpańskiej, zaś reszta to przeważnie Francuzi, Czesi i inni miedzynarodowi „ochotnicy”.

Rzym (PAT). Prasa włoska donosi, że wojska gen. Franco przerwały front przeciwnika w pobliżu przyczółka mostowego Balaguer i nacierają w kierunku północno-wschodnim. Miasto Granadella jest otoczona przez wojska gen. Franco.

Saragossa. (PAT). W Katalonii trwa walka na froncie długości przeszło 100 km. W ciągu dnia dzisiejszego wojska gen. Franco posunęły się dalej (Dokończenie na stronie 2)

Znamienne

Warszawa. (Tel. wł.). W gminie żydowskiej we Lwowie zaobserwowano w ostatnich czasach liczne zgłaszanie wystąpień z gminy. Liczba tych zgłoszeń wystąpień dosięga aż 7.000.

Są to przeważnie konwertyci, którzy opuszczają wyznanie mojżeszowe ze względów koniunkturalnych. (w)

Budżet Japonii

Tokio. (PAT). Budżet na rok 1939-1940, opracowany przez ministerstwo finansów, sięga sumy 3.694.666.976 yen. W porównaniu z budżetem na rok obecny nastąpił wzrost o 180.145.561 yen.

Nowa klęska „czerwonych” w Hiszpanii

(Dokończenie ze strony 1)
naprzód na wszystkich odcinkach. Na odcinku Balaguer wojska gen. Franco odrzuciły przeciwnika, zaś na odcinku północnym w pobliżu m. Tremp wojska gen. Franco nacierają w kierunku szosy, wiodącej z Leridy do granicy francuskiej, przy czym zajęły miejscowości Covent, Baldoma na brzegu rz. Segre. Na odcinku południowym pomiędzy Segre a Ebro wojska gen. Franco posuwają się w kierunku Borjas Blancas i zajęły m. Casteldans. Nacierające wojska gen. Franco biorą licznych jeńców. Natarcie trwa.

„Czerwoni” dostaną po skórze

(d) Gibraltar. (ATE) W pobliżu Gibraltaru zauważono we wtorek po południu krążownik narodowo-his-

zpański „Canarias”. Okręt ten wraz z dwoma kontrtorpedowcami zdaje się oczekiwać na wypłynięcie na morze

kontrtorpedowca republikańskiego „José Luis”, którego naprawę ukończono w porcie gibraltarskim.

Przed wyjazdem Chamberlaina

Rzymski ambasador Anglii układa sprawy z włoskim MSZ

(d) Rzym. (ATE) Ambasador angielski w Rzymie lord Perth odbył we wtorek dłuższą konferencję z ministrem spraw zagr. hr. Ciano. Przedmiot rozmowy nie jest znany, ale dotyczy prawdopodobnie włoskich roszczeń w stosunku do Francji. Następne spotkanie między ministrem hr. Ciano a lordem Perthem ma się odbyć dzisiaj.

Mediolański dziennik „Stampa” donosi, że premier Chamberlain i lord Halifax w czasie swej wizyty w Rzymie przyjęci zostaną na specjalnej audiencji przez Papieża.

(d) Londyn. (ATE) Polityczny korespondent „Evening News” twierdzi, że podczas swej wizyty rzymskiej premier Chamberlain poruszy z Mussolinim również sprawę interwencji włoskiej w Hiszpanii.

„Informacje nadchodzące do Londynu — pisze korespondent — po-

twierdząc, że znaczne siły włoskie biorą udział w wielkiej ofensywie gen. Franco w Katalonii. Premier Chamberlain pragnie, by wojna w Hiszpanii zakończyła się jak najprędzej i w tym celu będzie się starał pozyskać Mussoliniego. W każdym razie premier nie będzie prowadził rokowań w imieniu Francji”.

Po tej wizycie przybędzie Göring

(d) Londyn. (ATE) Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph” twierdzi, że marsz. Göring uda się do Rzymu natychmiast po wizycie prem. Chamberlaina i lorda Halifaxa. Dziennik dodaje, że wysłannik kanclerza Hitlera omówi z rządem włoskim wyniki rozmów włosko-brytyjskich. Zdaniem korespondenta chodzić tu będzie o uzgodnienie polityki Niemiec i Włoch w stosunku do Wielkiej Brytanii i Francji.

Pożyczka w Holandii i Szwajcarii

Min. Reynaud uzyskał 3 i pół miliarda franków

(d) Paryż. (ATE) Z wyjątkiem organów skrajnie lewicowych dzienniki tutejsze komentują jako duży sukces uzyskaną przez min. finansów Reynauda w Holandii i Szwajcarii 3 i półmiliardową pożyczkę, która posłuży dla konwersji znacznie droższych francuskich pożyczek kolejowych, zaciągniętych w poprzednich latach za granicą.

Prasa przedstawia sukces min. Rey-

nauda jako najlepszy dowód, że koła międzynarodowe uznają nową politykę finansową, zapoczątkowaną 6 tygodni temu, wierzając bardziej od wielu Francuzów, iż doprowadzi ona do uzdrowienia sytuacji francuskiej.

Min. Reynaud, który w środę przemawiał w Senacie w czasie debaty budżetowej, oklaskiwany był gorąco przez większość audytorium.

Niemcy rozpierają się w południowo-wschodniej Europie

Berlin. (PAT). Sekretarz stanu w ministerstwie gospodarki Rzeszy Brinkmann podkreśla w artykule, zamieszczonym w ostatnim numerze biuletynu gospodarczego Berlińskiej Izby Handlowej — konieczność energicznego kontynuowania polityki ekspansji gospodarczej w południowo-wschodniej Europie.

Niemcy mają — według autora — ożywić wymianę gospodarczą między obu obszarami. W dalszym ciągu będą przyznawały państwom południo-

wo-wschodniej Europie preferencyjne stawki celne dla ich eksportu rolnego i w dalszym ciągu będą płaciły wyższe ceny za artykuły z południowo-wschodniej Europy. Rzesza jest zdecydowana współpracować aktywnie w uprzemysłowieniu południowo-wschodniej Europy.

Dr med. H. ZIOMKOWSKI
specj. chorób skór. wener. moczopłciowych
Łódź, Sierpnia 2, tel. 118-33.
Przyjmuje 9-12 i 3-9. W niedzielę 9-12.

Znalazł się dyrektor!

Jerozolima. (PAT). Dyrektor Banku Ottomańskiego Le Bouvier, niedawno porwany przez Arabów, telefonował z Jerycho do Jerozolimy, iż obecnie znajduje się pod opieką władz wojskowych, zupełnie zdrowy. Le Bouvier dzisiaj rano wyjechał do Jerozolimy.

Zwolniony przez partyzantów arabskich dyrektor oddziału Banku Ottomańskiego w Jerozolimie Le Bouvier oświadczył, iż Arabowie wzięli za niego okup, przy czym wydali mu „list żelazny”, zapewniający mu swobodny powrót do Jerozolimy, podpisany przez znanego przewodcę partyzantów arabskich Suleimana.

Choroba Goebbelsa

Berlin (PAT). Choroba ministra propagandy Rzeszy Goebbelsa ma przebieg normalny i wedle opinii lekarzy min. Goebbels jest na drodze do wyzdrowienia. Kilka dni temu min. Goebbels został przewieziony z lecznicy do swego prywatnego mieszkania.

Wyroki w Rumunii

Czerniowce. (PAT). Profesor uniwersytetu i kierownik instytutu meteorologicznego w Bukareszcie, Otetelesanu, skazany został na rok więzienia, 3 lata utraty praw i 10.000 lei grzywny, ponieważ chciał utworzyć nową organizację pod nazwą „Liga Patriotyczna”.

ZE ŚWIATA

(d) Spośród 142 rannych w wielkiej katastrofie kolejowej w Besarabii zmarło we środę znowu 10 osób. Łączna ilość osób zmarłych podniosła się do 103.

(d) Znana lotniczka amerykańska Anny Johnson rozpoczęła proces przeciwko kilku amerykańskim towarzystwom lotniczym o 700 tys. dolarów odszkodowania. Przyczyną procesu jest katastrofa, która wydarzyła się w styczniu 1937 r. i której ofiarą padł jej mąż, a sama odniosła ciężkie rany.

(d) Mimo oficjalnego zniesienia świąt w Sowietach, w dniach 23 i 24 grudnia, poczta sowiecka, zwłaszcza w większych miastach, była dosłownie zawałona olbrzymimi stosami listów z życzeniami oraz paczkami z podarkami świątecznymi.

(d) Prezydium Najwyższej Rady ZSRR postanowiło zmienić nazwę Orenburga, nadając miastu imię znanego sowieckiego lotnika Ozkaloła, który zginął w katastrofie lotniczej przed kilku tygodniami.

(d) W Londynie zmarła wdowa po znakomitym pisarzu i publicyście katolickim G. K. Chestertonie. Pani Chesterton podążyła w ślad za mężem w rok po jego śmierci. Jak wiadomo G. K. Chesterton przeszedł z protestantyzmu na katolicyzm. Jego żona uczyniła to w kilka lat później w roku 1926.

(d) Zwłoki malarza z czasów Odrodzenia — Pietra Vannucci, znanego pod nazwą Perugino — pochowane dotychczas w małym kościełku w Fontignano, przeniesione zostaną obecnie do Perugii i umieszczone będą w katedrze św. Augustyna.

KULINAR
BOSZ z WOŁOWINY
najmilsza kupa
do obiadu



P 5011-46.8

W walce z wilkami

(d) Bukareszt. (ATE) We wsi Brusturi w departamencie Maraburesz stado wilków zaatakowało zagrody włościańskie. Włościanie przy pomocy siekier i cepów podjęli oblężenie. Wyglodzone zwierzęta zagryzły 4 włościan. Ubito 24 wilków.

Katolicyzm w Anglii

(d) Londyn. (KAP) Ukazał się rocznik katolicki na rok 1939 pn. „Catholic Directory”. Według zamieszczonych w nim statystyk ilość katolików w Anglii i Walii wynosi 2.375.196, czyli o 13.692 więcej aniżeli w roku ubiegłym. Najwięcej katolików liczy deccja liverpoolska. W ciągu roku ubiegłego udzielono ogółem 65.989 chrztów oraz 27.360 ślubów. Ilość nawróceń wynosi 10.651. Szkół katolickich jest w Anglii i Walii 1.453 tj. o 22 więcej aniżeli w roku 1937.

W Kłajpedzie

(d) Kłajpeda. (ATE) Wielkie wrażenie wśród tutejszych Litwinów wywołała wiadomość, iż Dyrektorium Kłajpedzkie postanowiło jeden z placów Kłajpedy nazwać „placem marsz. Hindenburga”, zaś dwie główne ulice — ulicami „kanclerza Hitlera” i „marszałka Göring’a”.

W kołach zbliżonych do dra Neumanna twierdzą, że w związku z bliskim wycofaniem z Kraju Kłajpedzkiego litewskiej policji bezpieczeństwa kierownictwo Partii Niemców Kłajpedzkiej postanowiło pomnożyć ilość członków „Służby porządkowej” („Ordnungsdienst”) do 2 tys. ludzi. Obecnie organizacja ta liczy ponad 1000 ludzi, z czego na miasto Kłajpedę przypada 250 osób. Członkowie organizacji mają być skoszarowani i uzbrojeni.

Sowieckie odznaczenia cywilne

(d) Moskwa. (ATE) Ukazał się „ukaz” prezydium Rady Najwyższej ZSRR, wprowadzający nową godność honorową „Bohaterów pracy socjalistycznej”, oraz ustalający dwa nowe medale jako odznaczenia dla robotników wyróżniających się specjalną gorliwością. Nadanie godności „Bohaterów pracy socjalistycznej” połączone będzie z nadaniem orderu Lenina. Każdy robotnik odznaczony medalem otrzymuje prawo bezpłatnego korzystania z komunikacji tramwajowej i autobusowej oraz wynagrodzenie w wysokości 10 lub 5 rb. miesięcznie.

Ustalenie nowej godności „Bohaterów pracy socjalistycznej” jest w związku z załamaniem się tzw. ruchu stachanowskiego. Rząd sowiecki w ten sposób dąży do zachęcenia robotników do podniesienia wydajności pracy i dyscypliny.

Dyplomaci u Ojca św.

Citta del Vaticano (PAT). Ojciec Święty przyjął dziś szefów placówek dyplomatycznych, akredytowanych przy Watykanie, którzy złożyli papieżowi życzenia świąteczne i noworoczne w imieniu swych rządów.

Aby ominąć Rzeszę

Warszawa. (Tel. wł.). Zauważono, że niemieckie placówki konsularne w Polsce zaczynają utrudniać przejazd obywateli polskich przez Rzeszę Niemiecką, czyniąc trudności w udzielaniu wiz obywatelom polskim.

Ofiarami tych utrudnień padają nawet dziennikarze, o ile pisma ich zajmują stanowisko przeciwne w stosunku do państwa niemieckiego.

Wobec tego, że podróż zagraniczną okólną drogą czy to przez Włochy, czy też drogą morską trwa długo i pociąga duże koszty, coraz częściej podnosi się konieczność zorganizowania komunikacji lotniczej z Gdyni przez Kopenhagę do Amsterdamu. (w)

Trzęsienie ziemi

(d) Ateny. (ATE) Trzęsienie ziemi, które częściowo zniszczyło wioskę grecką Kumanana, spowodowało śmierć 20 osób.

(d) Tokio. (ATE) W prowincji japońskiej Tojana oraz na Korei wydarzyły się we wtorek dwa trzęsienia ziemi, w których zginęło około 100 osób.

1074 stuletnich

Czerniowce. (PAT). Według rumuńskich danych statystycznych żyje obecnie w Rumunii 1.074 osób, liczących ponad 100 lat wieku. Mających ponad 90 lat jest 8.030, a ponad 80 — 61.212. Ogółem w Rumunii jest 19 milionów mieszkańców.

Echa wypadku na morzu

Lubaka (PAT). Parowiec niemiecki „Travemunde”, który osiadł na mieliznie w Zatoce Botnickiej został sprowadzony z mielizny przez statki ratunkowe. Uszkodzenia są nieznaczne, spośród 18 ludzi żaden nie ucierpiał.

Komunikat meteorologiczny śnieg i lekki mróz

W Polsce południowo-wschodniej było wczoraj rano pochmurno i miejscami padał śnieg. Na pozostałym obszarze w wielu miejscach było bezchmurnie, przeważało jednak zachmurzenie całkowite. Temperatura o godz. 7 wynosiła od — 2 st. w Zbąszczyńcu do — 24 st. we wschodniej części Wileńszczyzny. Wysoko w górach notowano od — 11 st. w Karpatach wschodnich do — 15 st. w Tatrach, na podgórzu było od — 7 st. do — 20 st. Słabe opady w ciągu doby ubiegłej wystąpiły na zachodzie i wschodzie kraju. Grubość pokrywy śnieżnej w Polsce zachodniej dochodzi miejscami do 10 cm, w Polsce wschodniej do 30 cm. Na ważniejszych stacjach górskich grubość warstwy śniegu wynosiła: w Wiele 36 cm, w Rabce 28 cm, w Zakopanem 26 cm, na Hali Gąsienicowej 26 cm, w Siankach 15 cm, przy Morskim Oku 28 cm, na Kasprowym Wierchu 69 cm, w Szczawnicy 35 cm, w Worochele 11 cm, na Popie Iwanie 15 cm.

Wczoraj w Warszawie o godz. 11 notowano: ciśnienie 750 mm, temperaturę — 7,5 st., wilgotność 93 pct przy pochmurnym stanie nieba i ciszy.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY NA PIĄTEK:

W dalszym ciągu chmurno z rozproszonymi, miejscami drobnymi śniegami lub mgłą. Na zachodzie lekki, poza tym umiarkowany mróz. Słabe wiatry najpierw z kierunków zmiennych, po tym południowe.

Z NASZEGO STANOWISKA

W sprawie żydowskiej konieczne są środki ustawodawcze

Polska nie może czekać na załatwienie kwestii żydowskiej na forum międzynarodowym

Jak wiadomo, w dniu 21 bm. klub poselski „Ozonu” wniósł w Sejmie interpelację, czy rząd zamierza przystąpić do niezwłocznego podjęcia energicznej akcji celem zmniejszenia liczby Żydów w Polsce i czy poczyni zabiegi, ułatwiające emigrację Żydów w rozmiarach, odpowiadających potrzebom gospodarczym, społecznym i kulturalnym Polski. Dla spopularyzowania tej interpelacji poseł p. Wenda wygłosił znane przemówienie przez radio.

Na podstawie dotychczasowego zachowania się prasy obozu rządowego nie można sobie żadnego wyrobić zdania, jaką treść realną zawierać będzie odpowiedź rządu na interpelację. Przeważna część pism „sanacyjnych” kładzie nacisk na akcję dyplomatyczną, na przekonanie czynników międzynarodowych, by się na emigrację żydowską znalazły obszary kolonizacyjne oraz potrzebne fundusze.

Ze swej strony będziemy się cieszyli, jeżeli rząd choć w pewnej mierze zbierze się realnie do zagadnienia żydowskiego, choć nasz obóz domaga się pełnego jego załatwienia przez zupełne zlikwidowanie żydostwa w Polsce. Jeżeli bowiem stronnictwo rządowe do niedawna budowało na współpracy z nim Żydów, a za czasów BEWR miało Żydów w czołowych swych szeregach, to każdy realny krok, odchylający się od tej przeszłości, byłby dowodem postępu po stronie „sanacyjnej”, — postępu pod naciskiem opinii narodowej.

Ale nie tailiśmy i nie taimy, że polska opinia publiczna nie zadowolona się posunięciami dyplomatycznymi na terenie międzynarodowym, że oczekuje ona stanowczo zabrania się do sprawy żydowskiej na gruncie wewnętrznym — środkami ustawodawczymi i od zagadnienia, tak ujętego, nikt i nie już dzisiaj nie zdoła odwrócić uwagi polskiego społeczeństwa.

Polska ma zresztą sytuację pod tym względem ułatwioną, szereg już bowiem państw wytworzył u siebie względnie wytwarza systemy załatwienia sprawy żydowskiej. Jeżeli się systemem niemiecki uważa za zbyt brutalny w metodzie, ma się jako przykład system włoski, a gdy i ten nie dogadza, ma się świeży wzór umiarkowanego, ale celowego projektu likwidowania kwestii na drodze ustawodawczej, a mianowicie wzór węgierski.

Przypominamy, że według projektu reglamentacji Żydzi głoszą na specjalną listę żydowską w okresie 30 dni po wyborach powszechnych. Liczba posłów żydowskich, zamieszczonych na tej liście, nie może przekraczać 5 p. liczby wszystkich posłów. Żyd nie może być członkiem izby z wyboru, nie może być dalej urzędnikiem publicznym, redaktorem odpowiedzialnym, wydawcą lub głównym współpracownikiem dziennika, ani dyrektorem teatru lub kinematografu, ani też sekretarzem artystycznym. Żydzi nie mo-

gą mieć dostępu do monopolów państwowych ani do licencji.

W przedsiębiorstwach prywatnych liczba Żydów — pracowników umysłowych nie może przekraczać 12 p., a następnie 3 p. dla mających odznaczenia wojenne. Stosunek ten musi być wprowadzony w życie do dnia 1 stycznia 1943 r. Następnie projekt postanawia, że Żydzi nie mogą być kierownikami stowarzyszeń lub robotniczych związków zawodowych. Rząd otrzymuje upoważnienie do uregulowania na drodze dekretu popierania emigracji żydowskiej i kwestii wywożenia fortun żydowskich.

Rząd węgierski zamierza się też zabrać za pomocą reformy rolnej do własności żydowskiej na roli.

Największy czas, by i Polska weszła na tor likwidowania sprawy żydowskiej we własnym zakresie za pomocą środków ustawodawczych. Tylko, jeżeli Polska to uczyni, będzie jej wola respektowana zarówno przez zagranicę, jak przez samych Żydów.

Żydzi w Gdyni



No ten to już chyba chwali sobie nasz dostęp do morza!

ZYCIE POLITYCZNE

RUŚ CZY SŁOWACJA?

Ks. senator Machaj nazwał spór graniczny ze Słowakami koronkowym, takim, w którym nie wolno posługiwać się zbyt radykalnymi posunięciami. Może to dziś już w przypadku granicznym okazało się nieaktualne, ale zasada polityczna w stosunku do zagadnień poludnia pozostaje bez zmian. Polska może sobie pozwolić na przeciwstawienie się każdej potęgze Europy, ale nie może sobie pozwolić na pomnażanie swoich wrogów.

Wiedzą o tym przede wszystkim nasi wrogowie. Nie mogą otwarcie uderzyć w Polskę, postanowili ją okrażyć ze wszystkich stron świata. I pracują nad pomnożeniem nam wrogów.

Polityka tedy polska wobec zagadnienia czechosłowacko-ruskiego musi być najostrożniejsza, musi śledzić każdy ruch przeciwnika i nie przycepić się do żadnych formuł stałych, bo przeciwnik może zmylić wszelkie pozory. Może nam z przyjaciół zrobić najzawziętszych wrogów, z pozornych nieprzyjaciół, w których bijemy, obojętnych widzów. Musimy więc być zdecydowani, znać swoje cele, ale musimy być ostrożni.

Jesteśmy przekonani, że Ruś Podkarpacka jest ekspozyturą Niemiec i atakujemy ją namiernie. Słusznie. Ale nie zapędzamy się w gniewie na „Karpato Ukrainę” tak daleko, by zamknąć oczy na resztę naszych sąsiadów.

Przed wszystkim nie grzebmy jeszcze całkiem Czecho-Słowacji. Ma ona nadal

duże ambicje. Trudno pomyśleć, żeby na dłuższy dystans pozwałała na wszystko na Ruś Podkarpackiej. Czesi tam też chcą rządzić. Powtóre na razie zapanał tam spokój. Rząd czeski zobowiązał się zapewnić spokój z tej strony Polski i nawet pewne kroki w tym kierunku poczynił.

Tymczasem duże niebezpieczeństwa wzbierają się na odcinku słowackim. Ten ambitny narodek nie tylko do nas zawracał złością. Dostało się Niemcom i dostaje się Czechom. Czesi boją się jeździć do Słowacji. Gazety czeskie pełne są opisów napadów słowackich na Czechów. To właśnie świadczy o nieobliczalności Słowaków.

Jest rzeczą niewątpliwą, że Niemcy pokładają na Słowakach duże nadzieje. — Prowadzą oni w Słowacji wytyczoną propagandę. Na Podiatrze zjedzie setki turystów z Niemiec, nawiązano stosunki sportowe (jakby Niemcy nie mieli godniejszych przeciwników), a ostatnio czytamy: „Według doniesienia bratysławskiego „Grenzbote” wyjednało niemieckie stronnictwo w Słowacji od odpowiedzialnych czynników w Rzeszy, że w r. 1939 będzie zarezerwowane aż 25.000 miejsc dla robotników rolnych ze Słowacji”. Nie jest to oczywiście platoniczna przyjaźń niemiecka, ale dobrze zrozumiany interes własny.

Na Słowację trzeba zwrócić baczną uwagę. Tym bardziej, że nasze wzajemne sprawy nie są jeszcze wcale załatwione.

Jan Bielatowicz.

PRZEGLĄD PRASY

Jak się fabrykuje mandaty dla „Ozonu”?

Przytaczaliśmy już szereg przykładów, świadczących o tym, iż „Ozon” zalicza dla siebie wszystkie mandaty, uzyskane przez różne listy mieszane wzgl. bezpartyjne. Nie zawsze udało się ustalić ściśle rozdział mandatów z tych właśnie list. Potwierdzają to doniesienia z różnych stron. Ostatnio pelpliński „Pielgrzym” donosi w tej sprawie:

„Sanacyjno-ozonowe” gazety, z „Gazetą Polską” na czele, ogłaszają z tryumfem, że w Gniewie OZN osiągnął absolutną większość radnych. Jest to fałsz!

„OZN w Gniewie w ogóle nie istnieje. „Lista gospodarcza obywatelska, która uzyskała 7 mandatów (Str. Nar. uzyskała 5), nie ma nic wspólnego z OZN-em; pomiędzy wybranymi radnymi jest kilka sympatyków Stro. Nar. Wybrani z tej listy gospodarczej radni czują się dotknięci, gdy się ich zalicza do OZN-u.

„Tak samo jest z Kartuzami. W Kartuzach również nie istnieje w ogóle OZN. Przed wniesieniem listy Stron. Narodowe utworzono listę oddzielną, dając jej nazwę „gospodarczej”, lecz nie była to lista „ozonowa”; znajdowało się na niej kilku członków S. N. i kilku sympatyków S. N. Lista ta otrzymała 9 mandatów, w tym jednak nie ma ani jednego „sanatora” — „ozonowca”. Tymczasem OZN bierze całą listę pod swoją firmę.

„Widać, że OZN wszystko, co nie miało nazwy Stronnictwa lub Obozu Narodowego, zalicza do OZN-u. Tym się pociesza w poniesionej klęsce, ludzom myli oczy, chcąc stworzyć pozory, że OZN istnieje i ma jakikolwiek wpływ w społeczeństwie.”

Sumy więc mandatów „ozonowych” muszą ulec dużej redukcji nawet w tych doniesieniach, które podawała prasa niezależna.

Podobnie jest z wyborami do rad gromadzkich, z których agencje i prasa „ozonowa” przynoszą cyfry zupełnie fantastyczne, nie mające nic wspólnego z rzeczywistością.

Zawieranie bloków i kompromisów nie należy do kościoła

Katolicka Agencja Prasowa, polemizując z argumentami prasy socjalistycznej w sprawie stanowiska Kościoła Katolickiego wobec wyborów samorządowych, stwierdza co następuje:

„Zawieranie bloków, paktów, kompromisów pomiędzy stronnictwami politycznymi nie należy do zadań Kościoła, który stoi ponad i poza partiami.

„Prawda, Kościół wkracza nieraz na teren polityczny, ale wyłącznie jako srodek moralności, gdy podstawy jej są zachwiane, gdy depce się prawo Boże i nakazy i stosuje się terror moralny i fizyczny. Misją Kościoła jest rozbrajanie nienawiści, szerzenie pokoju i atmosfery zgodnej współpracy wśród warstw społecznych i stronnictw politycznych. Dlatego też, jeżeli Kościół pozwala swym kapłanom w pewnych warunkach należeć do stronnictw i kandydować do ciał ustawodawczych lub samorządowych, to tylko w tym celu, by ich obecność w poszczególnych ugrupowaniach przyczyniła się do łagodzenia jarć i przypominania nakazów etyki chrześcijańskiej.”

W dalszym ciągu komunikat KAP, stwierdzając klęskę list socjalistycznych na terenie całej Polski, przyznaje im sukcesy w Warszawie, Łodzi i Krakowie, tłumacząc te sukcesy rozbiorem list katolickich oraz „trudnościami, czynionymi związkom katolickim i narodowym”.

Komunikat KAP — oświadcza „Warszawski Dziennik Narodowy” — jest nie tylko odpowiedzią na ataki prasy socjalistycznej. Jest on jednocześnie autorytatywnym komentarzem do propagandy prasy „ozonowej”, która usiłowała wmówić w społeczeństwo, że Kościół Katolicki objął swego rodzaju protektorat nad listami „sanacji” w całym kraju. Jest to oczywisty bezsens. Nigdy tak nie było i być nie mogło. Jeżeli w pewnych okęgach, a przede wszystkim w Krakowie, mówiło się o „bloku katolickim z Ozonem”, było to zwykłe nadużycie słowa. Zwalczając ów nieprawdopodobny „blok” rozumieliśmy doskonale, że walczymy z fikcją i fałszem. Wyniki wyborów w Krakowie wykazały, że mieliśmy słusność.

Żydzi głosowali na PPS

Jak już informowaliśmy, podczas ostatnich wyborów samorządowych Żydzi tłumnie poparli listy socjalistyczne w Warszawie, Krakowie i w Łodzi. W Warszawie nie wyparł się głosów żydowskich sam p. Niedziałkowski, naczelny redaktor „Robotnika”, który nawet z poparcią wyborców żydowskich jest dumny.

O taktyce Żydów krakowskich informuje żydowski „Nowy Dziennik” w artykule p. Apolinarego Hartgłasa, jak następuje:

„Przedtem Żydzi z całego miasta głosowali na swoje listy. Ludność polska — na swoje. Obecnie Żydzi w całym szeregu okęgów nie wystawili swoich list, ze względu na zbyt małą ilość mandatów w danym okęgu i beznadziejność przeto listy żydowskiej, zaś głosy swoje rzucili na listy polskie. Naturalnie przy obecnym kursie politycznym — na listy opozycyjne.”

W Krakowie była jedna tylko lista opozycyjna, na którą owi Żydzi mogli głosować: lista PPS.

Jeżeli chodzi o Łódź to sprawę wyjaśnia odezwa „do inteligencji pracującej m. Łodzi”, jaką zamieścił w dniu 18 bm. żydowski łódzki „Głos Poranny”.

W odezwie tej czytamy m. in.:

„Wzywamy inteligencję pracującą do głosowania w dniu wyborów na listę Polskiej Partii Socjalistycznej.

„Z listą Polskiej Partii Socjalistycznej sprzymierzony jest cały świat robotniczy, zorganizowany w klasowych związkach zawodowych.

„Z listą PPS sprzymierzone jest Stronnictwo Demokratyczne, zjednoczona jest Demokracja Polska, która przejęła tradycje czasów legionowych, tradycje Polski Wolnej i Polski dla wszystkich sprawiedliwej.

„Niechaj więc inteligencja pracująca, biorąc udział w głosowaniu, złoży i swoje wyznaczenie wiary oddaniem głosów na listę PPS i Kl. Zw. Zawod. nr 2.”

Umieszczone pod odezwą podpisy nie pozostawiają ani cienia wątpliwości, kto nawoływał i kogo do głosowania na listy PPS:

„(—) Edward Berliner inżynier, Bolesław Dudziński literat, dr Wolf Eychmer, Karol Hiller art. malarz, mec. Kazimierz Hartman, mgr Józef Kieler, dr Józef Kom, dr Józef Loos, A. Lubrzaniecka literatka, dr Jan Malinowski, prof. Palusiński Jan, dr Różaner, dr Szeibler, W. Strzemiński art. malarz, Roman Szymański urzędnik miejski, prof. dr Tomaszewicz, dr Stanisław Więckowski pułkownik w st. sp., Stefan Wegner art. malarz.”

Przeważają ogromną ilością nazwiska żydowskie i ukryci Żydzi o nazwiskach żmudzińskich. Odezwa odniosła swój skutek w Łodzi: Żydzi głosowali na PPS.

Zgon

ks. Józefa Kostkowskiego

W Lublinie zmarł dnia 26 bm., po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 70, ks. Józef Kostkowski, kanonik Kapituły Zamojskiej, b. proboszcz parafii Kijany, uczestnik przedwojennych tajnych prac niepodległościowych Narodowej Demokracji w Lubelskim, gorący patriota-narodowiec.

Cześć Jego pamięci!

SPRAWY GOSPODARCZE

Współżycie gospodarcze Polski i Litwy

wkracza na normalne drogi

Jak już informowaliśmy, zawarta została ostatnio umowa handlowa między Litwą a Polską. Umowa ta przedstawia duże widoki na przyszłość, jednakowoż nie można zbyt optymistycznie patrzeć na stosunki handlowe między obu krajami. Składa się na to wiele przyczyn.

Przed wszystkim należy zdać sobie sprawę, że struktura gospodarcza obu krajów jest bardzo podobna, a tym samym bardzo mało produktów będzie można wymieniać, gdyż oba kraje produkują głównie na eksport te same towary, mianowicie: drzewo, masło, bekony, jaja i len. Obecnie wobec panujących ograniczeń przywozowych wywóz towarów z Polski na Litwę musi być dostosowany do przywozu z Litwy, a tym samym nie będzie zbyt duży. Poza tym wskutek naprężonych do ostatnich czasów stosunków polsko-litewskich wymiana handlowa dotychczas nie istniała, a tym samym życie gospodarcze obydwu krajów dostosowało się do tych warunków.

Układ ten jest zatem do pewnego stopnia doświadczalny i dopiero najbliższe miesiące wykażą jego zalety i wady.

Jeśli chodzi o sam układ, to został on zawarty na zasadzie największego uprzywilejowania, tzn. że oba kraje będą korzystać wzajemnie ze wszystkich praw handlowych przyznanych przez nie państwom trzecim. Poza tym dwa razy do roku specjalna komisja polsko-litewska będzie kontrolowała wyniki dotychczasowych stosunków handlowych, by doprowadzić do jak największego ich rozwoju.

Jedną z ważniejszych zalet umowy handlowej jest to, że wszystkie płatności będą dokonywane w gotówce, a tym samym będzie mogła być prowadzona żywsza wymiana towarów przy równoczesnym zastosowaniu równowagi przywozu i wywozu, nie krzywdzącej żadnego kraju.

Z Polski wywozić się będzie na sumę około 7 milionów złotych: żelazo handlowe oraz żelazne maszyny rolnicze i przedmioty z żelaza lanego; wśród towarów włókienniczych przeważać będą cienkie tkaniny bawełniane, których wyrób na Litwie stoi na niższym poziomie, niż u nas. Do Polski natomiast za tę samą sumę przywieźć będziemy surowce i obrobione skóry, kostki impregnowane do brukowania ulic oraz celulozę, służącą do wyrabiania sztucznego jedwabiu. Poza tym będą dopuszczone do sprzedaży na Litwie — oraz do sprzedaży w Polsce — litewskie czasopisma, książki, nuty i druki wszelkiego rodzaju, a także płyty gramofonowe i filmy.

W układzie została także ustalona sprawa przewozu przez Kłajpedę towarów, pochodzących z południowo-wschodnich połaci Polski, a przeznaczonych dla krajów trzecich. Przyznano się to napewno do ożywienia życia gospodarczego naszych kresów, a również i kolej litewskie zwiększą swe obroty, o ile oczywiście będą starały się pozyskać zaufanie przedsiębiorstw polskich. Zakresu przewozu jeszcze nie ustalono, gdyż jedynie

przyszłość wykaże jego korzyści. Stwierdzić trzeba, że wywóz polski góruje nad litewskim zdobywczością nowego rynku zbytu i doświadczeniem.

Zawarta umowa handlowa jest właściwie dopiero zaczątkiem całkowitego uregulowania stosunków gospodarczych między obu krajami. Przede wszystkim w niedalekiej przyszłości powinna być zawarta umowa turystyczna, a także powinna być wyznaczona konsulowie handlowi w obu państwach. Również wymaga jeszcze

osobnego porozumienia sprawa dopuszczenia pism polskich na Litwę, gdyż na razie uregulowano tylko stronę handlową tego zagadnienia, co nie da możliwości osiągnięcia korzyści do czasu stosowania na Litwie rygorystycznych przepisów prenumerowania gazet polskich.

Podobno przedsięwzięto już wstępne prace w tych kierunkach i miejmy nadzieję, że w niedługim czasie w ślad za zawartą umową handlową ugodzi się sprawy turystyki, konsułów i debitu pism polskich.

Jak udała się kampania cukrownicza?

Tegoroczna kampania cukrownicza zbliża się do końca, można zatem już obecnie zobrażować jej przebieg i wyniki.

Wbrew pierwotnym oczekiwaniom, plony buraków okazały się dosyć umiarkowane i wyniosły przeciętnie w województwach centralnych i południowych około 195 q, a w województwach zachodnich około 225 q z ha. Cukrowość tegorocznych buraków była w całym kraju znacznie niższa od zeszłorocznej. Z przerobu dostarczonego surowca nie udało się osiągnąć pełnej produkcji cukru, wyznaczonej na rok 1938-39. Zamiast prelimitowanych przez władze państwowe 4.000.000 q cukru

kontyngentu wewnętrznego, 400.000 q kontyngentu zapasowego i 750.000 q kontyngentu eksportowego, a razem 5.150.000 q ogólnej produkcji — zostało wytworzonych tylko około 4.900.000 q, czyli w przybliżeniu o 250.000 q mniej, niż wyznaczono. — Konsekwencją takiego obniżenia produkcji będzie zmniejszenie kwoty eksportowej przypuszczalnie do 500.000 q. Mniejsza cukrowość tegorocznych buraków bardzo ujemnie odbije się na kalkulacji kosztów produkcji cukru. Toteż wyniki bilansowe cukrowni za kampanię roku 1938-39 będą niewątpliwie jeszcze gorsze, niż w latach poprzednich.

Ile jest w Polsce kas bezprocentowych?

(ss) Coraz bardziej ożywia się i przybiera na sile tempo zakładania polskich kas bezprocentowych w kraju. Jeszcze w dniu 1 listopada było tych kas 538 zarejestrowanych, a w dniu 15 grudnia — z którego są ostatnie statystyki — już 586. A więc: codziennie przybywa nam co najmniej jedna polska kasa kredytu bezprocentowego.

„Świadczy to — pisze „Głos Kas Bezprocentowych” — o głębokim zrozumieniu przez społeczeństwo polskie doniosłej roli, jaką na tle naszego życia gospodarczego odegrać mogą te drobne instytucje.

„W czasie od dnia 1 listopada do 15 grudnia r.b. na terenie prawie wszystkich województw przybyły nowe polskie Kasy

Bezprocentowe. Dzięki temu w dniu 15 grudnia r.b. stan ilościowy tych kas przedstawiał się jak następuje: woj. warszawskie 98 kas, łódzkie 54, białostockie 26, lubelskie 27, kieleckie 55, krakowskie 46, śląskie 4, wileńskie 43, nowogrodzkie 13, poleskie 10, wołyńskie 19, tarnopolskie 32, stanisławowskie 26, lwowskie 65, poznańskie 26, pomorskie 44, razem 586 kas.

„Akcja założycielska Kas Bezprocentowych na terenie całego kraju rozwija się w dalszym ciągu i cały szereg nowych kas znajduje się w przededniu zarejestrowania.

Siedziba Polskiej Centralnej Kasy Kredytu Bezprocentowego mieści się w Warszawie przy ul. Boduena 5 m. 2.

Jakie ulgi uzyskało rzemiosło?

(ss) Starania samorządu gospodarczego rzemiosła ze Związkiem Izby Rzemieślniczych na czele w sprawie utrzymania w mocy ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1939, jakie obowiązywały w roku 1938, zostały uwieńczone pozytywnym rezultatem.

W związku z tym, ponieważ termin wykupienia świadectw przemysłowych na rok 1939 upływa z dniem 31. 12. 1938 r. należy przypomnieć, jakie ulgi przysługują rzemieślnikom na mocy odnośnych zarządzeń Ministerstwa Skarbu oraz przepisów ogólnych. Najważniejsze z nich są:

Ulgę z urzędu (bez obowiązku składania indywidualnych podań). Pracownice rzemieślnicze (Cz. II. lit. C. rozdz. XIX ustawy):

1) Na podstawie świadectwa przemysłowego kategorii IV zatrudniać mogą

zarówno przy fabrykacji ręcznej, jak i przy stosowaniu silników mechanicznych najwyżej — 250 robotników;

2) Na podstawie świadectwa przemysłowego kategorii V: a) przy fabrykacji ręcznej — najwyżej 100 robotników, b) przy stosowaniu silników mechanicznych — najwyżej 50 robotników;

3) Na podstawie świadectwa przemysłowego kategorii VI: a) przy fabrykacji ręcznej — najwyżej 25 robotników, b) przy stosowaniu silników mechanicznych — najwyżej 15 robotników;

Na podstawie świadectwa przemysłowego kategorii VII: a) przy fabrykacji ręcznej — najwyżej 12 robotników, b) przy stosowaniu silników mechanicznych — najwyżej 10 robotników.

SPORT

Masowe zgłoszenia na zawody FIS

Kraków. — W ostatnich dniach wpłynęło do Polskiego Związku Narciarskiego zgłoszenie drużyny Kanady, która weźmie udział w kombinacji alpejskiej na zawodach FIS w Zakopanem. Nadto przyjeżdżie kanadyjska drużyna kobieca pod kierownictwem p. Marion Miller. Łącznie Kanada reprezentowana będzie przez 6 osób.

Udział w mistrzostwach świata zapowiedziała również Rumunia, której zawodnicy wzięliby udział również w biegu patrolowym.

Drużyna szwajcarska przybędzie w składzie 21 osób pod kierownictwem p. Christiana Meissera, wyznaczonego przez międzynarodową federację na sędzię skoków.

Hokej na lodzie

Terminarz rozgrywek ligowych. Polski Związek Hokeja na Lodzie ustalił terminarz rozgrywek o mistrzostwo ligi hokejowej:

Pierwsza runda — 6 stycznia, lub w razie braku lodu 8 stycznia. Walczyć będą:

A. Z. S. Poznań — Polonia Warszawa, Dab — Gracovia, Czarni — Warszawianka i Ognisko — Ł. K. S.

Druga runda — 15 stycznia, a w razie braku lodu — 19 stycznia. Walczyć będą:

A. Z. S. Gracovia — Dab, Warszawianka — Czarni, Ł. K. S. — Ognisko.

Turniej finałowy ligi odbędzie się w dniach

21 — 23 stycznia, a w razie braku lodu od 28 do 30 stycznia.

Mistrzostwa miedzyokręgowe rozegrane będą w dwóch rundach. Pierwsza — 29 stycznia, druga 2 lutego; grupa rezerw walczyć będzie 5 lutego.

Turniej o wejście do ligi rozegrany zostanie w dniach 11 — 13 lutego, mistrzostwa klasy A w okręgach mają być zakończone do dnia 20 stycznia.

O puchar Szpenglera. W Davos rozegrano dalsze spotkania dorocznego turnieju o puchar Szpenglera. EHC Davos po trzech dniach rozgrywek wysunął się na pierwsze miejsce w tabeli bijąc szwedzką drużynę, Goetha ze Sztok-

Uproszczone księgi handlowe

(ss) Izby Rzemieślnicze przypominają, że w myśl par. 82 rozporządzenia wykonawczego do ordynacji podatkowej z dn. 31 grudnia upływa ostateczny termin dla zaświadczania ksiąg handlowych uproszczonych na rok obrotowy 1939 przez władze skarbowe I lub II instancji lub Izby Rzemieślniczą.

Księgi uproszczone, nieużytkowane przez prowadzących w jednym okresie rozrachunkowym, mogą być wykorzystane także w następnych okresach rozrachunkowych, pod warunkiem jednakże ponownego ich zaświadczania. Władze skarbowe oraz Izba Rzemieślnicza zaświadczą księgi handlowe uproszczone prowadzone nie tylko według wzorów zatwierdzonych przez Ministerstwo Skarbu, ale także księgi prowadzone podług innych wzorów.

Prowadzenie ksiąg handlowych uproszczonych ma dla rzemieślników pod względem wymiarów podatkowych wiele stron dodatnich, wobec czego warsztaty rzemieślnicze, które dotychczas ksiąg handlowych uproszczonych nie prowadziły, powinny przejść na ten system gospodarki.

Leczenie szpitalne ubezpieczonego

(ss) Ubezpieczalnia może, za zgodą chorego robotnika, udzielać mu leczenia i utrzymania szpitalnego zamiast pomocy leczniczej i zasiłku chorobowego. Bez zgody chorego Ubezpieczalnia może zarządzić umieszczenie chorego w szpitalu, gdy: 1) rodzaj choroby tego wymaga, 2) choroba jest zakaźna, 3) stan chorego wymaga nadzoru, 4) chory wielokrotnie przekroczył regulamin dla chorych i nie stosował się do poleceń lekarza.

Ubezpieczalnia może udzielać członkom rodziny leczenia szpitalnego na zlecenie lekarza Ubezpieczalni najdłużej przez 13 tygodni w roku kalendarzowym i tylko w wypadkach: a) gdy rodzaj choroby wymaga leczenia, które w domu jest niemożliwe, b) gdy choroba jest zakaźna, c) gdy stan chorego wymaga stałego nadzoru.

Wzrost liczby koni i owiec w Polsce

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w roku 1938 zwiększyła się w Polsce ilość koni oraz owiec. Zmniejszyło się natomiast pogłowie bydła i trzody chlewnej. W roku bieżącym zarejestrowano 3.916 tys. sztuk koni, podczas gdy w roku 1937 — 3.889 tys. sztuk, owiec — 3.411 tys. sztuk (1938 r.), w roku 1937 mieliśmy 3.188 tys. sztuk oznacza to wprost pogłowia koni o 0,7 proc. i owiec o 7 proc.

Nieznacznie zmniejszeniu uległa ilość bydła. W roku 1937 mieliśmy 10.553 tys. sztuk, w roku bieżącym 10.537 tys., trzody chlewnej 7.696 tys. w r. 1937, w roku zaś bieżącym 7.525 tys.

ZENITH ZEGARY ZEGARKI WSZELKA BIŻUTERIE i OBRACZKI ŚLUBNE POLECA

Jan Placek

ŁÓDŹ, BRZEZIŃSKA 10. TEL. 150-17

holmu 4:0 i w czwartek studentów z Oxfordu w stosunku 20:0 (4:0, 10:0, 6:0). Praski LTC pokonał S. O. Zurych 2:1. Ta ostatnia drużyna uległa w czwartek również Szwedom, jakkolwiek dopiero po przedłużeniu i po ciężkiej walce w stosunku 2:3 (0:1, 1:1, 1:0, 0:1).

Reprezentacyjny zespół Kanady Smoke Ealers, pokonał w Hamburgu reprezentację Rzeszy w trzecim skolej spotkaniu, tym razem w stosunku 8:0 (5:0, 1:0, 2:0).

BKE mistrz Węgier, zwyciężył w Augsburgu reprezentację tego miasta w stosunku 6:3 (2:1, 2:0, 2:2). BKE zajął w międzynarodowym turnieju w Garmisch - Partenkirchen drugie miejsce za drużyną Riessersee.

Szwedzki zespół, AIK Sztokholm zwyciężył w Berlinie drużynę Rot - Weiss wysoko w stosunku 5:1 (2:0, 1:0, 2:1).

Pięściarstwo

Włoski Związek Bokserski postawił w stan oskarżenia przed zwykłym sądem państwowym pięściarza Raffaella Celli, który w czasie meczu znieważał słowami sędziego ringowego.

Sąd uznał, że wspomniany bokser dopuścił się obrazy osoby w czasie pełnienia przez nią funkcji publicznej, i wskutek tego wydał wyrok skazujący Celliego na 6 miesięcy więzienia.

Uprowadził już włoski związek wykluczył wspomnianego boksera ze swoich szeregów.

Łódź Toruń. Spotkanie to odbędzie się w hali sportowej w parku im. Poniatowskiego w niedzielę, dnia 188 stycznia, o godz. 16. Są to drugie już zawody o puchar przechodni prezydenta m. Torunia. W roku ubiegłym puchar zdobyła Łódź. Skład Łodzi został ustalony następująco: waga musza: Rossman (rezerwa Szwed), kogucia: MarMeinkowski (IKP) — Wojslawski (TFS); półkogucia: Spodenkiewicz (IKP) — Cielmer (Wima); lekka: Kowalewski (IKP) — Wdowiński; półśrednia: Szczapiński (Zjedn.) — Taborek (IKP); średnia: Niewadził (Sokół) — Trojanowski (IKP); półciężka: Moszkowicz — Kraszewski; ciężka: Pietrzak (IKP) — Kłoda (Wima).

Napad na polski posterunek ze strony czeskiej

Polskie placówki graniczne ostrzeliwano z karabinów i rzucono granaty

(d) Cieszyn. (ATE) W pobliżu Rychwałdu w pow. fryszackim w dn. 27 bm. polskie placówki graniczne zostały ostrzelane ze strony czeskiej z karabinów, przy czym w kierunku tych placówek rzucono również granaty, w wyniku czego raniono trzech polskich strażników.

Dochodzenie wykazało, że napadu na polski posterunek dokonano z terytorium czesko-słowackiego.

Obóz dla emigrantów żydowskich

Praga (PAT). Na prośbę żydowskiej gminy wyznaniowej w Pradze władze zezwoliły na urządzenie obo-

zu dla emigrantów żydowskich w pobliżu m. Polna na Morawach, pod wa-

W NOWEJ CZECHO-SŁOWACJI

(d) Praga. (ATE) Rząd centralny zamierza, jak twierdzi „Slovensky Hlas“, wydać w najbliższym czasie postanowienia celem uregulowania sprawy żydowskiej w krajach korony św. Wacława.

„Okazuje się to tym konieczniejsze, pisze dziennik, że rządy słowacki i karpato-ruski już od dłuższego czasu

runkiem, iż powstrzymują się oni od wszelkiej działalności politycznej.

przystąpiły w ramach swych kompetencji administracyjnych do praktycznego rozwiązania wspomnianego zagadnienia i zdążyły już wydać szereg zarządzeń“.

Zdaniem dziennika, istnieje zamiar, że władze centralne rozważają przymus rejestracji Żydów w całym obrębie państwa.

Śmiertelna ofiara mrozu

Ratownicy położyli zmarzniętego na... piecu

Częstochowa, 29. 12. (f). Niedaleko kościoła św. Barbary znaleziono napój zmarzniętego mężczyzny, który po pijanemu upadł na ziemię i usnął. Przypadkowi przechodnie przebiegli go do pobliskiej piekarni, gdzie usiłowali go docucić, składając nieprzytomnego na... piecu.

Rzeczywiście zmarznięty poczuł wracać do życia, ale też ciało wsku-

tek nagłego ogrzania zaczęło potwornie puchnąć i pękać, a sam mężczyzna wyl się w straszliwym bólu.

Przewieziono go natychmiast do szpitala, gdzie amputowano mu obie nogi i ręce, lecz nie zdołano go utrzymać przy życiu. Tragicznie zmarłym mężczyzną okazał się Piotr Fajer, mieszkający w Kawodrzy Górnej, ojciec ośmiorga dzieci.

Aresztowania narodowców we Lwowie

Warszawa. (Tel. wł.). We Lwowie w dniu 27 grudnia aresztowano znowu dwóch członków Stronnictwa Narodowego. Łącznie ze studentami medycyny w więzieniu lwowskim znajduje się obecnie siedmiu członków Stronnictwa Narodowego i „Pracy Polskiej“. (w)

Z nad granicy litewskiej

Warszawa. (Tel. wł.). Z rozmaitych terenów pogranicznych donoszą, iż w wigilię w wielu punktach, gdzie stykają się posterunki KOP-u i litewskiej straży granicznej, kopści zapraszali litewskich kolegów na wilię. W ten sposób w wielu placówkach KOP-u na wspólnych ławach zasiadali przy stole wigilijnym jedni i drudzy. (w)

Nowa placówka naukowa

Warszawa. (Tel. wł.). Ministerstwo Rolnictwa zatwierdziło projekt placówki naukowej w postaci rybackiej stacji doświadczalnej, która powstanie przy studium wydziału rolniczego w Krakowie. Laboratorium będzie urządzone w Mydlnikach pod Krakowem. (w)

Sędziom należą się diety

Warszawa. (Tel. wł.). Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśniło okólnikiem, że sędziom, którzy pracowali przy wyborach samorządowych w dniach i godzinach poza godzinami urzędowymi, należą się diety, które mają być pokryte ze specjalnych kredytów wyborczych. (w)

3 miliony pasażerów w święta

Warszawa. (Tel. wł.). Zestawienia statystyczne kolejowe dowodzą, że w czasie świąt koleje w Polsce przewiozły przeszło 3 miliony pasażerów. Często jechała do uzdrowisk, a bardzo znaczny procent stanowiła młodzież szkolna. (w)

na gorącym uczynku

Jak podaje prasa, ma ukazać się rozporządzenie, że właścicieli psów nie wolno zabijać starym a uświęconym zwyczajem, to jest czymś, co się ma pod ręką: kijem, pałą lub kłonicą. Bo to niby niehumanitarne. Pies może zaraz nie zdecydować, będzie się męczył kilka sekund zanim drugi cios nie powali go zupełnie.

Nasza biurokracja wymyśliła coś innego. Do zabicia psa właściciela służby będzie specjalna maszyna, coś w rodzaju krzesła elektrycznego. Psa (wściekłego) zwiąże się, założy mu się pętlę na szyję, naciśnie guzik i dzwignię i koniec. Tak wymyśliła biurokracja. Świetny pomysł tylko czy pies (wściekły) da się złapać, wiązać, i zaprowadzić na ten swego rodzaju szafot? Takie to już złe wychowane zwierzę (wściekły), że napewno w czasie obławy pokąsa kilka innych psów i ludzi.

Oczywiście o tym nie pomyślano. Każda gmina w Polsce i wszystkie miasta muszą kupić maszynę, której koszt wynosi 220 marek (wyrabiane w Niemczech), czyli 450 złotych. Polska zakupi 3.000 tych maszyn za sumę 1.350.000 złotych. Blisko półtora miliona złotych przekazemy do kasy jakiejś niemieckiej firmy. Słusznie więc zapytuje „Słowo“ wileńskie:

„Kto ma w Polsce przedstawicielstwo tych niemieckich przyrządów? Napewno jakiś taki szaryciarz — i nie z opozycji“

AFERZYŚCI AMERYKAŃSCY



Donosiliśmy o olbrzymiej aferze, która poszkodziła amerykańskie życie gospodarcze o wiele milionów dolarów. Sprawcami jej są trzej bracia Musica, którzy podszywali się pod trzy różne nazwiska (od lewej ku prawej): „George Vernard“, „F. Donald Coster“ i „George Dietrich“.

Barykada z ludzkich ciał na szosie

Do czego dojść może rozwiedzenie tzw. „lepszych sfer“

Warszawa. — Na szosie wilanowskiej utworzył się wczesnym rankiem 28 grudnia olbrzymi zator z furmanek. Chłopi, jadący do miasta, natrafili na drodze na zator z ciał ludzkich. Na środku szosy leżało 8 mężczyzn i 2 kobiety bez przytomności. Obok stały 3 prywatne auta. Zawiadomiono natychmiast policję i lekarza, który stwierdził u wszystkich osób silne zatrucie alkoholem. Policja wyłecytymowała wszystkich, przy czym

okazało się, że są to osoby z tzw. najlepszego towarzystwa warszawskiego.

Okazało się, że we wtorek całe towarzystwo wyjechało samochodami do jednej z podmiejskich osad, gdzie spędzono czas na wesołej zabawie. W drodze powrotnej zatrzymano samochody w szarym polu i na szosie rozpoczął się dalszy ciąg libacji. Po wysuszeniu odpowiedniej ilości butelek uczestników libacji zmorzył sen.

Potworna zbrodnia w Bukareszcie

Student-sublokator zamordował gospodynię i jej córeczkę

Bukareszt. — Wydarzyła się tu ponura zbrodnia na tle erotycznym.

W południowej dzielnicy miasta mieszkała rodzina Crovin, małżeństwo i córeczka. Crovinowa słynęła z wiel-

kiej urody. Od pewnego czasu między małżeństwem rozpoczęły się niesnaski, ponieważ Crovin posadzał żonę o romans z sublokatorom, studentem uniwersytetu Grofu Mircea. Pragnąc unik-

Olbrzymia afra filmowa we Francji

Szajka Żydów zdefraudowała kilka milionów franków

Paryż. Prasa paryska zajmuje się obszernie nową milionową aferą, tym razem filmową, której głównego bohatera, dyrektora koncernu filmowego „Pathe“, Bernarda Natana aresztowano.

Według doniesień prasy, Natan przybył do Paryża z zapadłego miasteczka w Europie środkowej i naturalizował się we Francji. Pracę swą w filmie rozpoczął od produkowania

filmów pornograficznych, które były następnie wyświetlane w domach schadzek. W r. 1926 wzbogacony na nieczym procederze Natan założył fabrykę kopii filmowych, zaś w 2 lata później wykupił Towarzystwo „Pathe“.

Natan wraz z rodziną prowadził niezwykle wystawny tryb życia. Wydał przyjął, na których bywała cała elita Paryża. Wyrabiając sobie dalsze stosunki, Natan stał się naj-

nąć dalszych nieporozumień Crovinowa wymówiła studentowi mieszkanie. Zazdrosny i zakochany sublokator zakradł się do pokoju Crovinów i udusił Crovinową i jej 4-letnią córeczkę, po czym zbiegł.

Zbrodnia wywołała olbrzymie podniecenie w mieście.

Czesi sprzedają nieruchomości

Warszawa. (Tel. wł.). W grudniu zauważono na Śląsku Zaolziańskim duży ruch nieruchomości. Okazuje się, że Czesi, którzy opuścili Polskę, zaczynają się ze swych nieruchomości wysprzedawać. (w)

Delegacja handlowa sowiecka przybędzie do Polski

Warszawa. (Tel. wł.). W najbliższym czasie ma przybyć do Polski delegacja sowiecka, aby zbadać możliwości eksportu polskich artykułów do Sowietów oraz do Chin przez Sowietów. Brane są pod uwagę wyroby z Zaolzia, Białegostoku oraz Łodzi. (w)

Emigracja do Brazylii

Warszawa. (Tel. wł.). Kontyngent emigrantów polskich do Brazylii na rok przyszły został podniesiony do 2.100. Jest to cyfra wysoka, jednak napływ podań osób, mających zamiar wyjechać do Brazylii, jest bardzo znaczny, czego na przykład dowodzi, że na 200 pozycji emigracyjnych w roku bieżącym jest 600 kandydatów, którzy chcieli udać się do Brazylii, ściągani przez krewnych i rodziny. (w)

Stosunki handlowe polsko-francuskie

Warszawa. (Tel. wł.). W niedługim czasie pomiędzy rządem francuskim i polskim rozpoczyna się rokowania o rozszerzenie obrotów handlowych. Rozszerzenie to miałyby nastąpić od kwietnia.

Inicjatywa w tym kierunku wyszła od rządu francuskiego. (w)

Tajemniczy mord

(d) Londyn. (ATE) Scotland Yard odkrył w wilię Bożego Narodzenia straszliwy mord popełniony na 64-letnim jubilerze E. P. Cay w Londynie. Cay'a znaleziono poćiętego brzytwą, przy czym z położenia zwłok oraz z innych szczegółów można było stwierdzić, że ofiara mordu rozpaczliwie się broniła. Sprawa jest o tyle tajemnicza, że ze sklepu, w którym Cay został zamordowany, nie zginął ani jeden z licznych cennych klejnotów.

Prośba Gorgonowej

Toruń. — Władze więzienne w Fordonie otrzymały podanie Rity Gorgonowej, odsiadującej 8-letnią karę o przedterminowe wypuszczenie na wolność. Kara jej kończy się w grudniu 1939 r.

Obecnie do Fordonu przewieziono morderczynię własnego dziecka, Zajdlową z Łodzi, która przebywała dotychczas w więzieniu kobiecym w tzw. „Serbii“.

Olbrzymi wybuch na słońcu

W obserwatorium na Mount Wilson zaobserwowano protuberancję o niespotykanej dotychczas wysokości. Na 37 zdjęciach, dokonanych specjalną metodą, uchwyciono kolejne fazy olbrzymiego wysoku gazów na słońcu. Wysokość ta dochodziła do 1,12 średnicy słońca, czyli na 1.550.000 kilometrów. Szybkość unoszenia się gazów wynosiła początkowo 67 km na sekundę, potem zaś wzrosła do 200 km na sekundę.

większym francuskim przedsiębiorcą filmowym.

Afera wykryła się dzięki skardze akcjonariuszy, którzy nie otrzymywali nigdy dywidendy, mimo iż towarzystwo przynosiło niewątpliwie duże dochody. Sprawą zainteresował się prokurator, aresztowano Natana oraz dwóch jego współników.

Grudzień
30
Piątek

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Eugeniusz m.
Sobota: Sylwester, Maria
Kalendarz słowiański
Piątek: Ludomir
Sobota: Lasota
Słońca: wschód 8.03
zachód 15.46
Długość dnia 7 g. 42 min.
Księżyc: wschód 11.25, zachód 0.16
Faza: 6 dzień przed pełnią

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91, tel. 173-55
Godziny przyjęć: 11 — 13 i 16 — 17

DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:
Kon i Ska (Zyd), plac Kościelny 6, Charemza,
Pomorska 12, Wagner i Ska, Piotrkowska 67,
Zajączkiewicz i Ska, Żeromskiego 37, Gorczycki
Przejański 59, Epsztajn (Zyd), Piotrkowska 225,
Szymański, Przedzalniana 75.

TELEFONY

Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19
Pogotowie Ubezpieczalni 205-10.
Straży Pożarnej 8
Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATRY

Teatr Miejski — wykupione.
Teatr Polski — „Nitouche”

KINA

Capitol — „Profesor Wilczur”
Corso — „Boho” i „Chemik”
Ikar — „Pani Walewska”
Metro — „Robin Hood”
Oświatowy-Słońce — „Po wielkiej wojnie”
„Nie całuj w kinie”
Palace — „Zapomniana melodia”
Przedwiośnie — „Florian”
Rialto — „Podłotek”
Stylowy — „Olimpiada”

KRONIKA MIEJSCOWA

„Choinka” w Okręgowym Szpitalu Wojskowym

Tradycyjnym zwyczajem Kół Młodzieży P. C. K. Państw. Żeńskiego Gimnazjum Kupieckiego udało się do Okręgowego Szpitala Wojskowego, aby złożyć życzenia chorem i podzielić się opłatkiem, umilając im światła w szpitalu piękną koledą, wierszami i tańcami regionalnymi.

Miło i serdecznie podziękował w imieniu obecnych jeden z chorych.

Panie z Sekcji Opieki nad szpitalami wojskowymi złożyły życzenia w imieniu Polskiego Czerwonego Krzyża i rozdały chorem żołnierzom 252 paczki, z których każda zawierała 3 paczki pierników i 100 gr czekolady. Do dekoracji sal szpitalnych ofiarowano 3 palmy.

„Choinka” w świetlicach PCK

Z inicjatywy Komisji Oddziałowej Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża urządzono „Choińkę” w trzech świetlicach P. C. K. W każdej świetlicy zebrała się gromadka dzieci, członków Czerwonego Krzyża Młodzieży, gdzie przy pięknie ubranej choince, odśpiewano koledy, wypowiedziano wiersze i dzielono się opłatkiem.

Po przemówieniu delegatki Komisji Oddziałowej, rozdano dzieciom pierniki; do bibliotek świetlic zakupiono 90 książek.

Z Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. W piątek, dnia 30 grudnia r. o godzinie 20 w lokalu przy Al. Kościuszki 17 p. prof. E. Sojceki wygłosi odczyt o Włocławku. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

W dniu 7 stycznia 1939 r. odbędzie się tradycyjny „Opłatek”.

KRONIKA DNIA

Z ławki w poczekalni tramwajowej na Bałuckim Rynku nieznanymi sprawcami skradli przybytemu ze Zgierza Uszerowi Wajnbaumowi paczkę zawierającą przybory tapicerskie wartości 100 zł.

Na ul. Pabianickiej samochód prowadzony przez Pawła Prodlą z Pabianic najechał na rowerzystę Józefa Banachowicza z ul. Bogusławskiego 10. Banachowicz został ranny i opatrzył go lekarz pogotowia.

Na ul. Brzezińskiej pokłuty został nożem Feliks Piątek (Franciszkańska 29). Rannego opatrzył lekarz pogotowia.

Na ul. Napiórkińskiego w czasie ślizgania się na stawie upadł 13-letni Eugeniusz Walter (Napiórkińskiego 50) i doznał złamania nogi. Rannemu udzielił pomocy lekarz pogotowia.

Na ul. Łagiewnickiej upadła wskutek poślizgnięcia się Irma Biłof (Łagiewnicka 44) odnosząc złamanie nogi. Ranna odwieziona do lecznicy.

Opłatek i wręczenie karabinu maszynowego w Cechu Cukierników

Łódź, 29. 12. — Doceniając znaczenie F. O. N., Cech Cukierników Łódzkiich połączając doroczną uroczystość „Opłatka” z wręczeniem pułkowi Strzelców Kaniowskich powiatu łódzkiego i karabinu maszynowego ufundowanego sumptem organizacji.

Podniosła ta uroczystość odbyła się wczoraj w siedzibie cechu przy ul. Kopernika. Poświęcenia karabinu dokonał ks. dr Edmund Bielicki, po czym przemówienie wygłosił do zebranych przedstawicieli wojska i społeczeństwa prezes cechu p. Karol Gostomski, któremu imieniem woj-

Czas wprowadzić nadzór techniczny w przemyśle

Żydzi rujnują polski przemysł włókienniczy

Łódź, 29. 12. Poprzednio już na zgromadzeniach w organizacjach majstrów fabrycznych i techników, podnoszono sprawę dewastowania, szczególnie przez drobny przemysł (Żydów) urządzeń przemysłowych, co obniżało poziom produk-

cji, przyczyniając się do spadku produkcji, zarówno co do jakości, jak i ilości.

W praktyce stosunki przedstawiały się w ten sposób, że Żyd chałaciarz, zubożony na spekulacji i plajtach, nabywał urządzenia fabryczne i oczywiście eksploatował

je, mając na względzie wydobycie jak największych zysków. To, że jakiś robotnik czy majster z braku wózka, padł przy przenoszeniu ciężkiej osnowy, że maszyny zdewastowane zostały wskutek nieumotywnienia, nie brało się w ogóle pod uwagę. Grunt zdobyć jak najwięcej zysków.

Oczywiście Żydów-przemysłowców trudno posadzić o jakieś patriotyczne uczucia. Przy tego rodzaju gospodarce jednak kierowali się oni jeszcze innym obliczkiem — a mianowicie zamortyzowaniem włożonego kapitału możliwie jak najprędzej, boć nie wiadomo, co będzie jutro.

Względny potrzeb obronności kraju, utrzymania przemysłu na poziomie, gwarantującym nie tylko zaopatrzenie ludności w czasie pokojowym, ale w wypadku zwiększenia potrzeb na wypadek wojny, Żydom były i będą obce.

I oto obecnie notujemy fakt, który winien zainteresować powołane do nadzoru nad przemysłem władze.

W przedzalnictwie zgrzebnym, które niemal w 80 pct opanowane jest przez Żydów, w związku z przygotowaniami do rozpoczęcia produkcji letniej, okazało się, że wskutek zdewastowania maszyn 70 pct tego przemysłu nie może być czasowo uruchomione, gdyż maszyny muszą być uprzednio gruntownie wyremontowane. Oczywiście i po remoncie przedzalnictwo to nie będzie w pełni uruchomione.

Braki te wykazywały się obecnie, z tej racji, że na sezon letni 1939 roku wprowadza się tańsze gatunki tkanin szorstkich i barwnych (rodzaj frotte) zarówno dla mężczyzn jak i kobiet. Przędza dla tego rodzaju tkanin musi być specjalnie przygotowana i to wyłącznie na maszynach zgrzebnych, które jednak wskutek zdewastowania nie mogą spełnić swego zadania.

Gdyby nawet pominąć milczeniem potrzeby gospodarki narodowej, konieczność utrzymania przemysłu na odpowiednim poziomie, to nie można zlekceważyć faktu, iż przez szkodnictwo to znaczna liczba robotników skazana jest na przymusowe świętowanie i utratę zarobków i jako bezrobotni obciąża ogólny budżet społeczeństwa.

Wszystkie wyżej przytoczone względy a więc bezpieczeństwo i ciągłość pracy, względy należytego zaopatrzenia ludności w każdej okoliczności, wymagają, by władze zajęły się bliżej działalnością Żydów w przemyśle i przez zaostreżenie nadzoru uniemożliwiły dalsze szkodnictwo i dewastację przemysłu rodzimego.

Dalsza akcja pracowników miejskich

Łódź, 29. 12. — Związki pracowników miejskich prowadzą w dalszym ciągu akcję o podwyższenie płac dla pracowników przedsiębiorstw miejskich o 5 pct, ostatnio również także w sprawie ustalenia statutu ubezpieczeń pracowników miejskich na wypadek choroby i emerytalnego, w zakresie własnym przez Zarząd Miejski.

PROGRAM RADIOWY

Piątek, dnia 30 grudnia.

11.57 sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 audycja południowa; 13.00 przerwa; 14.00 zespoły taneczne Jack Payne i Mantovani — płyty; 14.50 łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu; 15.00 zagadka historyczna dla młodzieży w opracow. Zofii Szczegółanki (z Poznania).

15.20 poradnik sportowy; 15.30 muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry rozgłośni katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (z Katowic); 16.00 dziennik popołudniowy; 16.08 wiadomości gospodarcze; 16.20 rozmowa z charyzmi ks. kapelana Rekasa (ze Lwowa); 16.35 piosenki Michała Kucharskiego w wykonaniu Ady Witowskiej-Kamińskiej (mezzosopran). Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein; 16.55 zima — pogadanka — wygl. Stanisław Sumiński; 17.10 Ryszard Strauss — kwartet fortepianowy e-moll op. 13. Wykonawcy: Stanisław Mikuszewski — skrzypce, Henryk Zarzycki — altówka, Józef Makowicz — wiolonczela, Maria Biłńska, Riegerowa — fortepian (z Krakowa); 17.45 literatura przez mikrofon dla wszystkich — „Dzieci” — Jana Brzozy; 18.00 lekkie duety wokalne w wykonaniu Edmunda Reinholda — tenor Zbigniewa Krukowskiego — baryton; 18.20 jak spędzić święta? — poradzi Ludwik Szumlewski; 18.25 wiadomości sportowe lokalne; 18.30 „Klebie kolebeczka, Jezusowa kolyseczka” — legenda w opr. Stanisława Roya (z Poznania); 18.10 przegląd piosenek roku 1938 — lekka audycja muzyczna w opracowaniu W. Budzyńskiego. Wykonawcy: orkiestra rozgłośni lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego oraz soliści; 20.35 audycje informacyjne: dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe, nasz program na jutro.

21.00 „Cyklon” — powieść mówiona Ferdynanda Goetla; 21.15 koncert symfoniczny. Transmisja z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: ork. Filh. Warsz. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego i Róża Etkin Moszkowska — fortepian; 22.30 Artur Schopenhauer — odczyt wygl. dr K. Ajdukiewicz (ze Lwowa); 22.45 muzyka (płyty); 22.55 wiadomości bieżące; 23.00 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

„Ozon” i Niemiecki Związek Ludowy składają protesty wyborcze

Narady w organizacjach „ozonowych” oraz w Niemieckim Związku Ludowym

Łódź, 29. 12. Wczoraj w związku z ogłoszeniem wyników wyborów do Rady Miejskiej odbyły się narady w organizacjach „ozonowych” oraz w Niemieckim Związku Ludowym.

Jest prawdopodobne, że Niemiecki Zw. Ludowy złoży protest wyborczy w

dwóch okręgach, a ponownie „Ozon” w jednym (dziesiątym okręgu), względnie nawet w dwóch okręgach.

Protesty — jak już donosiliśmy — muszą być złożone najpóźniej w przyszłym tygodniu.

Dwa pożary w Łodzi

Straż ogniowa w obu wypadkach pożar stłumiła w ciągu godziny

Łódź, 29. 12. — Zanotowano wczoraj dwa pożary. Na ul. Kilińskiego 151 od wadliwego komina zapalił się dach i poddasze na murowanym piętrowym budynku, stanowiącym własność Piotra Nowaka. Straż pożarna ugasiła ogień w ciągu godziny. Na posesji przy ul. Pomorskiej

109 zapalił się od wadliwego komina dach i poddasze na 1-piętrowym budynku drewnianym mieszkalnym, gdzie mieści się fabryka Icka Sztandberga.

Dwa plutony straży pożarnej stłumiły ogień w ciągu godziny.

Delegacja sezonowców udaje się do Warszawy

Łódź, 29. 12. Międzyzwiązkowa komisja robotników sezonowych ostatecznie wysła delegację do Warszawy w przyszłym tygodniu.

Delegacja ma interweniować w Ministerstwie Opieki Społecznej oraz w Dyrekcji Funduszu Pracy w sprawie zwiększenia kredytów na roboty sezo-

nowe w Łodzi, jak również w sprawie podwyższenia płac sezonowców i powiększenia liczby dni pracy.

Ponieważ z początkiem bież. roku podobna akcja była również podejmowana, lecz bez żadnego rezultatu, ciekawe jest, czy obecnie będzie ona skuteczniejsza.

Z łódzkiego świata pracy

Strajk okupacyjny u Weissa — Zatargi, strajki i konferencje

Łódź, 29. 12. W farbiarni Cukiera i Hauptmana (Pomorska 98) powstał zatarg na tle zniżki stawek i niewypłacenia urlopów.

Na konferencji u inspektora pracy zatarg zlikwidowano.

W fabryce Kindermana (Łąkowa 23), na oddziale skrawalni, w związku z zamierzoną obniżką płac jednostkowych powstał zatarg.

W fabryce Polakiewicza (Piotrkowska 218) wobec zamierzonego unieruchomienia fabryki robotnicy, którym należą się zaległe zarobki, podjęli strajk.

Strajk okupacyjny w fabryce pończoch Weiss i Waltera (Magistracka 17) trwa. Robotnicy nadal pozostają w murach. Fabrykant uzależnia podział pracy od przyznania mu prawa uruchomienia trzeciej zmiany.

W fabryce pończoch „Hika” (Gdańska 130) zatarg, jaki powstał na tle zamierzonej redukcji, również nie został zlikwidowany. Firma żąda przyznania jej prawa na uruchomienie zmiany nocnej.

Zlikwidowany został zatarg w fabryce Dawida Góralskiego (Piotrkowska 214). Uzgodniono, że zredukowani zostaną starzy robotnicy, przechodzący na emeryturę, i niektórzy z młodszych, jednak na okres kwartału, aby nie stracić praw do urlopu. Fabryka zatrudniająca 300 ludzi uruchomiona zostanie w przyszłym tygodniu.

Ostatnie dni wystawy malarskiej

Jeszcze tylko parę dni otwarta będzie 17-ta doroczna wystawa prac szkoły malarskiej Szczepana Andrzejewskiego.

W wystawie bierze udział 30 najlepszych uczniów z kierownikiem szkoły na czele.

Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 rano do godz. 8 wieczorem w lokalu szkoły, ul. Piotrkowska 163, róg ul. Bandurskiego.



„Brunetka”, Szczepan Andrzejewski
Z wystawy prac szkoły malarskiej
Szczepana Andrzejewskiego

GDY NOWY ROK ZA PASEM

Wzmocnijmy polską siłę gospodarczą!

Niechaj każdy z nas, każda instytucja i każdy polski zespół zerwie wszelkie kontakty z Żydami

Łódź, 29. 12. Jak donoszą z wielu stron bilans obrotów przedświątecznych wypadł dla żydowskiego kupiectwa na ogół ujemnie. Społeczeństwo polskie powstrzymywało się od zakupów w żydowskich składach i to nie tylko na przedmieściach, gdzie siła żywiołu polskiego stale wzmacnia się, ale — co jest bardzo charakterystyczne — także w śródmieściu.

Jak wykazują obserwacje do niedawna głównie zdecydowanie antysemicką postawę wykazywały masy robotnicze — obecnie do zbiorowego prądu uniezależniania się od Żydów dokłada również co raz wyraźniej ręka inteligencji polska.

W tych więc warunkach gospodarcza walka z Żydami wsparta została na szerszej płaszczyźnie, będąc prowadzona już dziś niemal przez całe polskie społeczeństwo w Łodzi.

W dzielnicach, gdzie twórcza praca gospodarcza ma już swoją tradycję i gdzie element polski silnie jest reprezentowany — są już całe ulice, czy też ich znaczne odcinki, gdzie są wyłącznie polskie sklepy.

A proces odżydzania ulic i zwartego opanowywania ich przez polskie sklepy — to przecież kwestia ostatnich lat. Zjawisko to jest w Łodzi tak powszechne i tak rzucające się w oczy, że każdego uderza i pobudza do optymistycznych refleksyj.

Tyrallera polskich placówek przemysłowych

Proces gospodarczego usamodzielniania się polskiego żywiołu występuje w Łodzi nie tylko w dziedzinie handlu, ale kształtuje się także na polu przemysłu. W ostatnich dwóch czy trzech latach powstał cały szereg nowych warsztatów przemysłowych i to w najrozmaitszych gałęziach i to nie tylko małych, ale średnich, a nawet i dużych. I znów nie trzeba tu przykładów, bo każdy Łódzianin stykający się z życiem miasta blisko, wykształcając się i krystalizując w tych ośrodkach rodzimej ekspansji gospodarczej obserwuje na gorącym uczynku.

Na prowincji łódzkiej praca wre

Eliminowanie elementu żydowskiego z życia gospodarczego, to nie tylko właściwość wielkiego ośrodka łódzkiego. W osadach, miasteczkach okręgu przemysłowego społeczeństwo polskie nie toleruje żydowskiej przewagi gospodarczej i robi wszystko, aby wzmocnić, rozszerzyć i spójnić polski stan posiadania.

Wcale nie do rzadkości należą w łódzkim okręgu miasteczka, gdzie już od dłuższego czasu nie obserwuje się przyrostu żydowskich sklepów, a przeciwnie zaznacza się stała redukcja ich liczby.

Żydowskie sklepy podupadają, likwidują się, a rodziny żydowskie, ich właściciele emigrują do większych ośrodków miejskich, gdzie z natury rzeczy łatwiej się ukryć, lecz napór polskiej tężyzny i tu ich dosięga.

Trudno oczywiście ten żywiołowy ruch usamodzielniania się gospodarczego polskiego społeczeństwa ująć w dokładne i konkretnie określone dane liczbowe. Nie wdając się więc w cyfrowe zestawienia, których pozycje co dnia wykazują przypływy nowych elementów siły rodzimej gospodarczej — musimy zgodzić się z wymową życia stwierdzić, że na polu odżydzania gospodarstwa polskiego w Łodzi i w okręgu łódzkim idziemy bezwzględnie, bezapelacyjnie naprzód.

Cztery osoby uległy zacydzeniu

Łódź, 29. 12. Na ul. Południowej 25, zanotowano zbiorowe zacydzenie tlenkiem węgla, wydobywającym się z nieszczelnego pieca rodziny Judy Tiszlery, składającej się z czterech osób.

Podpaliła stodołę aby okraść krewnego

Sąd skazał przestępczynię na dwa i pół roku więzienia

Łódź, 29. 12. Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi zasiadła 21-letnia Margot Maszke, oskarżona o podpalenie stodoły swego krewnego Pusza w Dąbrowie, gm. Chojny, i to celem okradzenia go z pieniędzy.

Dnia 28 listopada r. b. wieczorem Maszkówna przybyła do mieszkarni Pusza, zmieniona i dziwnie podniecona. W kilka minut później nad stodołę Pusza błysnęła luna, a gdy wszyscy domownicy wybiegli, by ratować maszyny rolnicze, jak również hydło — Maszkówna pozostała w mie-

Niewątpliwie nieulegający żadnemu za-kwestionowaniu przyrost polskich sił gospodarczych w naszym rejonie nie może nas — rzecz oczywista — pogrążyć w bezkrytycznym, jałowym i lekkomyślnym optymizmie.

Wyniki gospodarczej walki z Żydami są wyraźne, ale przecież w każdym razie jest więcej do zrobienia, aniżeli zrobiono.

I w obliczu i w ogniu zmagania polskiej siły z elementem żydowskim — każdy z

nas, każda instytucja, każdy odpowiedzialny za jakikolwiek odcinek pracy zespołu — musi zrobić rachunek sumienia i co rychlej, jak najściślej zerwać wszelkie gospodarcze kontakty z Żydami.

Ten obrachunek jest tym aktualniejszy że już wkrótce przekroczyliśmy próg nowego roku i w nowym roku zerwać musimy ze starymi nawykami, osłabiającymi siły polskiego gospodarczego uderzenia. (W)

Usuwanie lekarzy Żydów ze szpitala na Radogoszczu

Piekielna wrzawa prasy żydowsko - socjalistycznej

Łódź, 29. 12. — Z dniem 1 lutego 1939 roku zostanie usuniętych ze szpitala na Radogoszczu 32 lekarzy-Żydów, którzy po ukończeniu studiów medycznych za granicą odbywali w szpitalu praktykę celem uzyskania nostyfikacji swych dyplomów.

W związku z usunięciem lekarzy-Żydów ze szpitala na Radogoszczu

prasa żydowsko-socjalistyczna wszczęła piekielną wrzawę sugerując, że przez o ucierni normalny bieg obsługi lekarskiej w szpitalu.

Zwykły żydowski chwyt jest jednak bezpodstawny, gdyż na miejsce usuniętych Żydów przyjdą lekarze-Polacy.

Skandaliczne warunki w żydowskich fabrykach

Inspektor pracy pociągnął 19 fabrykantów Żydów do odpowiedzialności karnej

Łódź, 29. 12. — Na skutek akcji Związku Majstrów inspektor pracy zarządził kontrolę fabryk na terenie 13 obwodu celem stwierdzenia niedomagań i wykroczeń.

Kontrola stwierdziła w wielu wypadkach, szczególnie w mniejszych fabrykach żydowskich, że majstrów

zmuszano do pracy przez 12—16 godzin. Wskutek braku urządzeń zmuszeni oni byli do nadmiernych wysiłków przy pracy oraz szeregu innych niedomagań.

W 19 wypadkach za przekroczenie przepisów pracodawców pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Przemysł zapowiada wyżkę cen na towary włókiennicze

Łódź, 29. 12. — W związku z rozpoczynającym się sezonem letnim w przemyśle włókienniczym obecnie przystępuje się do kalkulacji cen na towary włókiennicze.

Według wiadomości z kół przemysłowych w nadchodzącym sezonie letnim liczyć się należy ze wyżką cen w granicach od 5 do 10 p. w stosunku do cen, jakie obowiązywały w okresie ubiegłym.

słowych w nadchodzącym sezonie letnim liczyć się należy ze wyżką cen w granicach od 5 do 10 p. w stosunku do cen, jakie obowiązywały w okresie ubiegłym.

Wieśniak zastrzelił koniokrada

Łódź, 29. 12. We wsi Brzostowska Wola do zagrody Michała Słowianka zakradli się złodzieje, zamierzając uprowadzić konie.

Słowianek, uzbrojony we fuzję, wyszedł na podwórze i gdy dwaj koniokradzi natarli na niego, strzelił dwu-

krotnie raniąc jednego. Pozostali zbiegli.

Rannym okazał się 27-letni Władysław Rożka. Otrzymał on postrzał w brzuch i w agonii został przewieziony do szpitala.

Jak pomysłowy Żyd nabrał swych współwyznawców

Historia „Albumu zasłużonych izraelitów polskich“

Łódź, 29. 12. Przed kilku tygodniami na terenie Łodzi grasował jakiś sprytny kombinator podający się za hr. Rekomiczkiego. Oszust występujący jako wydawca liberalnego „Al-

bumu zasłużonych izraelitów polskich“ zwracał się do przedstawicieli żydowskich rodów burżuazyjnych, proponując zamieszczenie w albumie opisu działalności rodu na terenie Polski i fotografii. W ten sposób pobrał od szeregu osób od 50 do 800 zł po czym ulotnił się, gdy oszukani zorientowali się już w sytuacji.

Rzecz pozostawała w tajemnicy, gdyż naciągający przez oszusta Żydzki unikali zgłoszenia do policji, by nie narażać się na ośmieszenie. Obecnie dopiero zdemaskowano oszusta w Warszawie. Wydawca rzekomy hr. Rekomiczki okazał się Izydorem Kerpelmanem, oczywiście również „izraelitą“, którego zasługi oceni sąd.

Przy tej okazji ujawniono równocześnie, że i Żydzi łódzcy wpłacili mu dość znaczne kwoty na poczet zamieszczenia ich w albumie zasłużonych.

Nie zapominać o tych, którym zabrakło pracy i chleba



„Moja matka“ — Szczepan Andrzejewski

14 dni aresztu za fałszywe oskarżenie

Łódź, 29. 12. — W połowie 1938 r. Leokadia Michałowska, pracownica Okręg. Szpitala Wojskowego w Łodzi, wystosowała do swych władz list, pomawiając palacza szpitala Stanisława Pietranka o kradzież artykułów kolonialnych z magazynu szpitalnego.

Przeprowadzone przez mjr. dra Krasuckiego dochodzenie stwierdziło bezpodstawność tych zarzutów.

Na skutek skargi Pietranka Sąd Grodzki skazał Leokadię Michałowską na 14 dni aresztu z zawieszeniem wykonania kary i na 15 zł grzywny z zamianą na trzy dni aresztu.

Migawki łódzkie

Kamasze

Taka mała rzecz jak trzewiki, kamasze lub pantofle, mogą człowiekowi przysporzyć w życiu sporo przykrości.

Wypadek taki przydarzył się Wincemu Wiaderko. A było tak.

Pan Wiaderko miał bardzo miłą narzeczoną pannę Helcię Wymborek.

— Cóż panna Helcia ma wychodne na święta? — Zagadnął pan Wiaderko narzeczoną.

— Owszem, bez to, że stare wyiżdżajom do Warszawy.

— Fajno jest, można by u panny Helci tańcówki wysztytować.

— Czymu nie. Miejszcha by było owszym tyż.

— To zrobione.

I rzeczywiście wesoło było. Dom państwa Bystrzyckich zapelniał się cma. Towarzystwo było „wyborowe“. A że i „wyborowa“ niepoślednią odgrywała rolę, więc tańcówka jak się patrzy była.

— Panno Helciu, jak pragnę młodości, mogłaby tyż panna się namyślić i zarezykować. Przecie chłop jeżdym fajny, a że przezrobotny, to frajer. Żyłem tyle lat przez pracę to i tera dam sobie radę.

— Pan Wicuş owszym ni mogie powiedzieć podobno mi się, ale przecie na małżeństwo trza mieć forszę.

— Wiadomo nie mówię, znajdzie się forsa. Bez co głowę noszę, przecie nie dla sialika.

Gramofon grał. Naród, choć nieliczny, ale pakowny, odstawił polki i tanga na piękny parkiecie nieobecnych gospodarzy.

Pan Józo z panną Basią usiadłszy na wygodnej kanapie gaworzyli wesoło.

— Wisz panna, tak to poprawdziej powiedziawszy to burżujom jest dobrze. Patrz panna jakie ci aliganckie zastawienie majom. Kredensik owszym, stół niczego, stołki jak się patrzy.

— Ano wiadomo, takie inteligenty to muszum tyż fason trzymać, żeby nie nawalić w wyższą skwerę.

— Sie wi, mówi się tera stradoskwera. Inni goście panny Wymborek tańczyli z fasonem i przytupem.

— No panie Wicuş! coś pan tak klapnył?

— Bo mi kamaszki w tańcowaniu przeszkadzali.

— Bez co?

Ciasne, jak cholera. Pożyczone na dzisiejszom tańcówkie, to me gniotą, jak zaraza. Może by tak panna Helcia starego kamaszki pożyczyla?

— Już się robi.

Po chwili pan Wicuş wirował w nowych lakierkach pana domu. A one tak mu przylgnęły do nóg i do serca, że wychodząc zapomniiał je oddać.

Gdy na drugi dzień panna Helcia upomniała się o nie, okazało się, że zostały sprzedane.

Trzeba żyć, a Wicuş głowę nosił nie dla szalika.

Sędzia grodzki po rozpatrzeniu sprawy Wincenego Wiaderko i pannę Wymborek skazał na trzy miesiące aresztu, zawieszając tej ostatniej wykonanie kary.

Dek-Ta.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-linowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmują się do godz. 9,25.

Ogłoszenia do NOWOROCZNEGO wydania „Orędownika” z datą 2 stycznia 1939 r. przyjmujemy do SOBOTY, 31 bm. godziny 13.

PRZETARG

Wojewódzki Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na zakup:

13 500 kg grochu Wiktorja
13 000 kg kaszki jęczmiennej
2 000 kg kaszy manny
6 000 kg słoniny niesolonej
3 000 kg mydła
400 kg margaryny
800 torb papierowych ręcznych i maszynowych „Manilla”.

Oferty na piśmie w zamkniętych kopertach i zalakowanych oraz próbki, również w opakowaniu zamkniętym, zalakowanym należy składać w Wojewódzkim Obywatelskim Komitecie Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Łodzi, Aleje Kościuski 1, III piętro, pokój 19, do dnia 9 stycznia 1939 r. do godz. 10. Po tym czasie nastąpi rozpatrzenie ofert.

Oferta może dotyczyć dostawy wszystkich artykułów lub też pojedynczych i obowiązuje w ciągu trzech dni od dnia przetargu.

Wojewódzki Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Łodzi zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz żądanie wpłaty wadium w wysokości 5 pct wartości oferowanego artykułu a także unieważnienie przetargu w razie nieosiągnięcia odpowiedniej ceny.

W wypadku uchylenia się od wykonania dostawy przez przedsiębiorcę, którego oferta utrzyma się przy przetargu, Wojewódzki Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Łodzi ma prawo powierzyć dostawę innej firmie z tym, że wszelkie szkody i straty poniesie uchylający.

Na transporty dostarczone kolejną udziela się 50 pct niższej taryfy kolejowej.

Ceny rozumie się po uwzględnieniu tej zniżki loco Łódź—Kaliszka, boznica firmy I. K. Poznański.

Bliższych informacji zasięgnąć można pod podanym wyżej adresem w godzinach od 10—12.

Wojewódzki Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Łodzi.

2. PIENIĄDZ

Wspólnika

technika centralnego ogrzewania do COP-u szukam. Oferty Oredownik, Poznań zd 30 336

Poszukuję

wspólnika z gotówką 10 000,— do gospodarstwa. Oferty Oredownik, Poznań zd 30 771

6 000,—

na I hipotekę wypóczyć. Oferty Oredownik, Poznań zd 30 880

Sprzedam

hipotekę 7 500 zł według ugody. Oferty Oredownik, Poznań zd 31 020

6. OŻENKI

Wdowa

35, po urzędniku, syn 13 lat, mieszkanie, posłubi kolejarza — wojakowego nie dzisiejszych poglądów. Oferty Oredownik, Poznań zd 30 921

7. SPRZEDAŻE

Peleryny

polityczne nieprzemakalne — mało używane, sprzedaje okazynie za 1 sztukę 10,— zł wraz przewozem. K. Gajewski, Łódź, Andrzejka 35, n 4973

Kawiarnie

pierwszorzędna mieszkaniem — urządzeniem. Dobrze prosperująca kawiarnia. Adres Oredownik, Poznań zd 30 307

130

buraczanej z zasiewami, pasza, objęcie 1 000,— zł, względnie z kompletnymi inwentarzami. — Cena ugodowa. Oferty Oredownik, Poznań zd 30 922

10. MAJĄTKI

152

pszenno-żytniej, inwentarze nadkompletne, korzystnie sprzedam. Hipoteka do przejęcia. Adres Oredownik, Poznań zd 30 641

11. KUPNA

Poszukuję

kupna albo dzierżawy majątku, gotówki 30 000 zł. Bialek, Antoniewo, poczta Gozdowo, powiat Sierpe. Pośrednicy wykluczeni. zd 30 642

Fryzjerski

zakład damsko-męski dobrze zaprowadzony kupię. Oferty Oredownik, Poznań zd 30 988

Kamienie polne

kupuję każdą ilość. Oferty podaniem cen. Oferty Oredownik, Poznań zd 31 031-2

12. DO WYNAJĘCIA

Pokój

umeblowany słoneczny wejście niekrepujące do wynajęcia od 1 stycznia. Ks. Skorupki 13, m. 1, n 4971

18. DZIERŻAWY

Gościniec

8 mórg. I klasy wydzierżawie. Zgłoszenia Oredownik, Gniezno 2195, n 23 445

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

a) Służba domowa

Panienska

lat 16 szuka posady najchętniej w kuchni i do pomocy w składzie. Aniela Juliczka, Szamotuły, Gasawska 15, n 24 375

b) Inni

Pielęgniarka

wykwalifikowana, — wymagania skromne. Oferty Oredownik, Poznań zd 30 795

Starszy

pomocnik kowalski z kuciem koni poszukuje jakiegokolwiek posady. Oferty Oredownik, Poznań, zd 30 702

Stelmach

bednarz, stolarz, jednej osobie lat 32, szuka posady większym majątku. Wykonuje kufy do wody, wywaru, beczki giete, kadzie do gorzelni, naprawa pomp drewnianych. Świadectwa, dobre polecenia. Oferty Oredownik, Poznań zd 30 752

Czeladnik

piekarski po wojskowej szuka posady. Oferty Oredownik, Poznań zd 30 710

Leśnik

dwuletnia praktyka, b. dobrym świadectwem poszukuje posady od zaraz jako pomocnik z utrzymaniem. Zgłoszenia: Marian Supstych Gutowo Małe, poczta Września, wojew. Poznańskie, n 23 589

Młoda

fryzjerka szuka posady na łaciu żelazkowa. Pracowała w Poznaniu. Zgłoszenia: Stefania Nawrocki, Kaczanowo, powiat Września, poczta Września, zd 27 931

Gajowy

na państw. posiadzie, długoletnia praktyka w lasach przyw. i państwowych szuka posady gajowego w lasach przyw. dobre świadectwa i polecenia. Łaskawe oferty proszę skierować do Agencji Kuriera Pozn. w Mosinie, zd 20 404

27. WOLNE MIEJSCA

Służąca

uczciwa, czysta, dobre gotowanie potrzebna od 1 lub 15 stycznia. Zgłoszenia, odpisami świadectw Oredownik, Poznań P 9313-52,6

Korepetytorka-wychowawczyni

francuski, łacina, zakres gimnazjum, kochająca dzieci, oraz pokojowa

młodsza, sympatyczna na prowincję. Oferty odpisem świadectw, fotografia wymagana. Kurier Poznański zd 29 755-6

Biurowa

sile z praktyką pisanie maszyną na stół, posade poszukuje. Kauz 2 000 zł pożądana. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 30 762

Czeladnik

kowalski kuciem koni potrzebny zaraz. Antoni Koźmicki, Szamotuły Lipowa, n 24 981

Dziewczyna

do wszystkiego praniem gotowaniem potrzebna. Zł. Agentura Oredownika Kostrzyn, n 24 382

Czeladnik

rzeźnicki gwarancja karta zmiesznicza prowadzenie samodzielnie. Oferty Oredownika Poznań zd 30 914

Marszantka

dobra siła może się zgłosić 1. 2. lub 15. 1. — Zgłoszenia agencja Oredownika, Gostyń, n 24 576

Damsko - męski

fryzjer potrzebny, trwała, wodna żelazkowa zaraz lub 15 stycznia posada stała. Zgłoszenia Oredownik, Gdynia, n 4851

MEBLE

komplety i pojedyncze na dogodnych warunkach poleca własna wytwórnia

F. STUS-Łódź
Brzezińska 40
n 19 118



Czytelnicy, którzy „Orędownika” nie abonują mogą nabyć po cenie ulgowej

50 groszy

ILUSTROWANY KALENDARZ na rok 1939

w oprawie kolorowej, objętości 112 stron o treści niezwykle urozmaiconej, ilustrowanej przeszło 100 zdjęciami, rysunkami i mapami.

Kalendarz zawiera m. in.: Hustr. skróty historii Polski — Ciekawe opowiadania, legendy i nowele — Dział naukowo rozrywkowy — Kilka stron humoru — Dział dla kobiet — Poradnik prawny i podatkowy — Szkice historyczne — Informacje o Centralnym Okręgu Przemysłowym — Kilka porad lekarskich — Taryfy pocztowe — Jarmarki i t. d.

Do nabycia w agenturach i oddziałach „Orędownika” w całej Polsce

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 31 grudnia.

6.30 audycja poranna; — 11.57 sygnał czasu; 12.03 audycja poludniowa (z Katowic); 15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „O Biedzie, co miała siedem kosek”; — słuchowisko; 15.30 muzyka w wyk. ork. pod dyr. T. Kleszewetera (z Łodzi); 16.00 dziennik; 16.20 kronika literacka; 16.35 Schumann: Karnawał, Wyk. Ign. Dygat (fortepian); 17.00 nabożeństwo na zakończenie „Starego Roku” z kościoła oo. franciszkanów w Krakowie. Kazanie wygł. o. franciszkanin dr Bonawentura Podchorodecki. Nabożeństwo zakończy bicie dzwonu Zygmunta; 18.00 audycja dla wsi: 1) Skrzynka rolnicza, 2) „Wesoły Sylwester na wsi” — dialog; 18.30 audycja dla Polaków za granicą. 1) Przemówienie, 2) „W świąteczny na Sylwestra” — audycja słowno-muzyczna; 19.15 „Na wesoło pod jemiolą” — koncert rozrywkowy (z Katowic); 20.35 audycja informacyjna: Dziennik, wiad. meteorologiczne, sport, program na jutro; — 21.00 „Cyklon” — powieść F. Goetla; 21.15 „Rok umiera, rok się rodzi” — grać panowie, smutek szkodliwy! — „Wielki kalejdoskop sylwestrowy”. Wyk. ork. i chóru P. R., ork. Rozgłośni Poznańskiej, Łwowski, Łacyna Szczepańska — so-

bran, Mira Grelchowska — piosenki, M. Salecki — tenor, Irena Paluli — ksylofon, Ładosz — kulety, M. Orzechowski — wibrafon, duet akordeonowy, J. Mikutowski — saksofon, J. Kenda — sopran, zespół wokalny Waberskiego, E. Raabe i Artur Kopernok — duet skrzypcowy, duet fortepianowy, Włada Majewska — parodie, Oz. Halecki — fortepian, chór „Zbysza”, W. Budzyński — kulety aktualne, organy Wurlitzer’a (płyty); 23.59 powitanie Nowego Roku; 24.05—2.00 muzyka taneczna (płyty).

KRAJOWE

Toruń — 11.00 koncert rozrywkowy (płyty); 13.00 dla każdego coś (płyty); 18.00 „Dziwy w godniku” — felieton; 18.15 Gwiazdka w miasteczku pomorskim — pog.; 18.25 sport.

Katowice — 5.30 wesoły montaż płytowy; 14.00 muzyka w wykonaniu ork. Rozgłośni Katowickiej; 14.50 giełda; 18.00 recital fortepianowy Al. Brachockiego; — 18.15 pog. aktualna; 18.25 sport.

Kraków — 8.00 płyta za płytą, 14.00 muzyka z Katowic; — 14.55 sprawy gospodarcze; 18.10 lekkie piosenki i groteski fortep. w wykonaniu Jabłonowskiej (spiew) i M. Radzka (fort.).

Łódź — 5.35 muzyka (płyty); — 14.00 koncert z Katowic; 18.00 audycja Sylwestrowa. Fragmenty nawałowy z I-go aktu opt. „Hrabina Luksemburg” F. Lehara; — 18.25 sport.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

16.00 Koenigsw. — Muzyka rozrywkowa w wyk. ork. 17.45 Budapeszt — Koncert ork. 18.00 Paryż P. T. T. — Koncert symfoniczny (Beethoven: Symfonia nr. 6 „Pastoralna”), 19.00 Berlin Muzyka uroczysta. 19.15 Praga — „Na zielonej łące” opt. Benesa. 19.25 Koenigsw. — Koncert ork. wojskowej. 19.30 Kolonia — „Płaznik z Tyrolu” opt. Zellera. 20.00 Koenigsw. — Koncert ork. Monachium — Wesoły wieczór. 20.30 Beromünster — Wesoły wieczór sylwestrowy. 21.00 Budapeszt — „Sylwester” słuchowisko muzyczne. 21.00 Mediolan — „Werther” op. Massenet. 21.00 Rzym — „I diavoli nella foresta” baśń muzyczna Montanaro. 21.00 Beograd — Koncert orkiestry. 21.30 Strasburg — Koncert symfoniczny (Inne stałe francuskie tr. z opery). 22.15 Rzym — Rec. fort. Waltera Schellafuns-Renini. 22.45 Koenigswusterhausen. — Beethoven IX symfonia.

Syn

porządnej rodziny pragnie wyuczyć się kupiectwa najchętniej w branży żelaza. Miejscowość obojętna. Oferty Oredownik, — Poznań zd 30 256

Humor zagraniczny



Zasadnicza różnica.

— Styszeliśmy, że państwo mieszkają u swoich teściów.

— Jest niestety odwrotnie. Teściowie mieszkają u nas. (M)

(Ric et Rac, Paryż).

Ogłoszenia 1-linowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w swyosajnych na stronie 6-linowej 30 groszy, na stronie redakcyjnej (4-linowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-linowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia ekompilowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, z do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z ednoczesnym zasety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcina 70. Telefony: 40-72, 14-76, 35-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie bierze. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przesłanym w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Poczta konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 06.

Tajemnica

18)

Drząc z obawy, ażeby okrutny urzędnik nie wykonał swojej groźby, wstała Dolores, szybko opuszczając niegościnną miejscę.

Członki jej skosniane były od zima, ale przynajmniej przespała się trochę.

Lea przebudziła się z silnym kaszlem.

Za trochę pieniędzy, które posiadała szczęśliwie przy sobie, kupiła Dolores w mleczarni jakieś po szklance gorącego mleka dla siebie i dla malej.

Ciepły napój orzeźwił dziecko, wlewając siły w jej osłabione wskutek chłodu ciało. Otucha wstąpiła w Dolores. Odpocząwszy chwilę jeszcze, wyszła na ulicę z nową nadzieją w sercu.

Nie wiedziała biedaczka, jakie nowe cierpienia jej groziły!

I znów zaczęła się nieszczęsna wędrowka po ulicach wielkiego miasta.

I znów spotykał ją zawód za zawodem. W kilkunastu miejscach, gdzie prosiła o schronienie, odpędzano ją bez miłosierdzia dlatego, że nie miała ze sobą żadnych rzeczy, żeby mogła zapłacić za jakieś dwa dni najwyżej i że nie mogła złożyć dokumentów osobistych. Ze zgrozą myślała o nocy, która ją czeka i nie miała już żadnej nadziei, zniechęcona zupełnie tyłu niepowodzeniami.

Nie miała już co robić w tym wielkim mieście, gdzie tyle jest ludzi, a tak mało serca. Postanowiła je opuścić w nadziei, że może gdzieś w okolicy podmiejskiej trafi na jakichś miłośników ludzi.

Zaczynała się zciemniać na dobre, kiedy wyszła za miasto. Przed nią leżała szeroka równina. Gdzieś tam widać tylko kilka małych, niedość zabudowań. Wstępowała po drodze tu i owdzie, ale usiłowania jej spełzały na niczym. Noc już zapadła, kiedy znalazła się na szerokim gościńcu, nie widząc prawie nie przed sobą, z dzieckiem na ręku.

Dokąd się udać miała? Lea zaczynała znów gorączkować, głowę miała rozpaloną, a zimne dreszcze wstrząsały jej drobnym ciałkiem.

Boże miłosierny! Wciąż muszę zginąć z dzieckiem pośród zimnej nocy, na pustym polu dlatego, że ludzie nie mają zmiłowania nad moją niedolą?! — szepiała z rozpaczą.

Wicher wiał złowrogo, poruszając gałęzie drzew przy drodze. Od czasu do czasu dał się słyszeć przeraźliwy krzyk i trzepotanie nocnego ptaka, który ulatywał z gałęzi. Dolores słyszała bicie własnego serca w tej pustce.

Groźne chmury wisiały nad ziemią, zraszając ją co chwila deszczem, który siekl niemiłosiernie.

Lekkie pantofelki Dolores przemokły zupełnie i grzęzły w lepkiem błocie gościńca. Naokoło, jak okiem sięgnąć, nie było śladu ludzkiej istoty.

Gdyby nie myśl o dziecku, Dolores dawno już padłaby bez sił i tylko troska o swój skarb dodawała jej otuchy.

Czuła jednak, że już nie długo zdolna będzie iść dalej.

Z dobrą godzinę wlokła się jeszcze w ten sposób, nie wiedząc sama dokąd, gdy wtem dostrzegła zdaleka jakieś światło. Głośny okrzyk radości wydarł się z jej udreżonej piersi, jakby w przeczuciu, że tam znajdzie nareszcie ocalenie.

Ostatnim wysiłkiem skierowała kroki w tę stronę.

Usiłowania jej zdawały się nie być daremne.

Wkrótce dojrzała wyraźnie zarysy jakiegoś małego domku. W jednym z okien błyszczało światło. Miejscość w tym miejscu była bardzo baginista. Toteż z wielkim trudem, krok za krokiem, posuwała się Dolores naprzód, gdyż nogi jej grzęzły w bagnie chwilami aż za kostki. Jeszcze jeden wysiłek, a będzie ocaloną.

Ale wszystko napróżno!

Do uszu jej doleciało już szczekanie psa na podwórzu, gdy wtem zawadziła nogą o jakąś grubą gałąź i padła z głośnym okrzykiem silnego bólu na mokrą ziemię, nie mając siły utrzymać się na nogach. Złowrogim echem rozległ się krzyk ten po ciszy nocnej. Dolores czuła się tak wyczerpaną, że nie

PRZEBUDZENIE SIĘ FRANKA

ROZDZIAŁ XII

Zachodzące słońce rzuciło ostatnie promienie na firanki i meble pokoju, w którym spoczywał Edward Frank na łożu boleści.

Oblicze jego pokryte było bladocią, a oczy miał zamknięte jak we śnie.

Nie spał jednak, gdyż straszna trwoga, która się w nim obudziła, jednocześnie z pierwszym objawem świadomości i teraz spędzała sen z jego powiek.

Czy żyła Dolores, czy ocalała, czy też znalazła śmierć w strasznych męczarniach w pokoju wieżowym, jako ofiara jego zbyt skwapliwego postępuku? Pytanie to nie opuszczało go ani na chwilę, a straszliwa niepewność doprowadziła go niemal do szaleństwa.

Niewiele godzin upłynęło od chwili,

mogła się podnieść z ziemi. Nagle tuż koło miejsca, gdzie upadła, dał się słyszeć tętent koni.

— Co to jest? Czy przybywano jej na ratunek? Nareszcie więc koniec tej męki!

Ale czemuż owładnęła ją naraz ta straszna, paniczna trwoga, że dobywając ostatka sił przyczołgała się do krzaka, stojącego tuż przy drodze, jakby chroniąc się w jego cieniu od wzroku jakichś prześladowców?

Tętent zbliżał się coraz więcej, już słychać tuż tuż obok krzaka i...

Boże wielki! Pot skropił jej skroń na dźwięk głosu, który usłyszała, a krew stęłała w jej żyłach, tej strasnej chwili.

— Tutaj, tutaj z pewnością! Stąd słychać było krzyk, musi być gdzieś w pobliżu — mówił Alfred Gros, jej mąż.

Już zbliżyli się do krzaka dwaj jeźdźcy. Poly długiego haweloku powiewały na jednym z nich. Znała ten hawelok, to okrycie strasznego Huta! Nieszczęsna Dolores przycisnęła się do krzaka z zapartym oddechem. Czuła, że włosy jeży się jej na głowie.

Jeśli ją odkryją, nic jej nie uratuje!

Obłąkanym ze strachu wzrokiem dojrzała, jak Alfred, pomimo odradzania towarzysza, zsiadł z konia i szukając czegoś po ziemi, zbliżał się do miejsca, gdzie leżała jego biedna żona, tuląc dziecko do piersi.

Ale, co to znaczy? Kiedy był już o parę kroków, z piersi jego wydarł się nagle okrzyk strasznego przekleństwa!

li, kiedy otworzył po raz pierwszy oczy, budząc się na nowo do świadomego życia, ale ileż przecierpiał w ciągu tych godzin! Zdawało mu się wprost niemożliwym przypuszczenie, że jego ukochana Dolores mogła zginąć z jego ręki, a jednak rzeczywistość nie pozwała wątpić o tym. Był więc jej mordercą mimowolnym.

Głucha cisza panowała we wspólnym urządzonym pokoju chorego. Dozorczynie opuściła go właśnie przed chwilą, ażeby mu pozwolić na pokrzepiający sen. Ale jakże tu spać wobec strasznych myśli, przerażających widziadeł, które stają przed oczyma!

O, co by był dał za to, żeby móc wystąpić kogo na zwłady do swego pałacu. Ale czyż mógł zdradzić w ten sposób tajemnicę!

Cichy jęk wydobył się z piersi chorego.

Nie, ten stan fatalnej niepewności jest już nie do zniesienia! Za jaką-bądź cenę musi się dowiedzieć, czy Dolores żyje jeszcze, czy też jest jej mordercą. Choćby to miał żywcem przepłacić, musi wiedzieć prawdę i to natychmiast!

Drżącą ręką nacisnął guzik elektrycznego dzwonka przy łóżku.

Dozorczynie weszła z przyległego pokoju z wyrazem zaniepokojenia.

— Niech pani będzie łaskawa poprosi do mnie pana profesora. Muszę natychmiast rozmówić się z nim w ważnej sprawie — rzekł gorączkowo.

Powzwał stanowcze postanowienie i kiedy w kilka chwil potem zjawił się profesor Tower w jego pokoju, zastał swego pacjenta siedzącego na łóżku ze śladami niespokojnego pobudzenia na wybladłej twarzy.

— Kazał mnie pan przywołać do siebie, panie Frank? Mam nadzieję, że stan pański nie pogorszył się obecnie — rzekł doktor po pierwszym przywitaniu.

Frank poruszył przecząco głową.

— Nie, panie profesorze, przeciwnie! Czuje się tak dobrze, że chcę właśnie prosić, ażeby mi pan pozwolił opuścić klinikę, jakkolwiek, nie odmówi mi pan naturalnej swej opieki lekarskiej i nadal.

Profesor zdawał się być mocno zdziwiony.

— Ależ pan żądaś rzeczy niemożliwej, panie Frank! Chociaż stan pański jest w tej chwili zadawalający zupełnie, to jednak mogą w nim zajść jakieś komplikacje, które wymagają natychmiast pomocy lekarskiej. Możesz pan więc być jeszcze trochę cierpliwym! Zresztą, czy masz pan powody być niezadowolonym z mojej kliniki, że chcesz ją tak nagle opuścić?

Frank schwycił rękę profesora, ściskając ją serdecznie.

— O, panie profesorze, jak możesz mówić nawet takie brzydkie rzeczy. Przeciwnie, nie znajduję słów na wyrażenie panu mojej wdzięczności za staranną opiekę pańską, bez której już bym może nie oglądał świata codziennego w tej chwili. Ale czuję się naprawdę zupełnie zdrowym i dlatego nie widzę powodu, dla którego miałbym się tu rozleniwiać leżeniem w łóżku.

— Przypuśćmy, że się pan czuje zdrowym, panie Frank, odparł profesor Tower, mnie jednak mój obowiązek lekarski pozwala wypuścić pana stąd nie prędzej, aż pan będzie w istocie zdrowym. Osobiste uczucie chorego dla nas, lekarzy, nie wystarcza. (Ciąg dalszy nastąpi).

Skradzione dziecko

46)

— Ale jaka ona była przyjemna i grzeczna ze wszystkimi — ciągnęła gadatliwa pasterka — a jak kochała swą córkę. Pani Margerita była wzorem matek. Toteż dziewczyna była dobrze wychowana, słodka, miła, grzeczna i dobra, jak matka. O a matka odana była dziecku, uwielbiała je.

— Ja osobiście, widzi pani, żałuję bardzo, że pani Margerita z córeczką opuściły Savignac.

Stara zabierała się do wyrażania swych żalów w dalszym ciągu, lecz Leonia powstrzymywała ją słowami:

— Mówcie mi, proszę, o tej drugiej dziewczynce, która była powierzona pani Margericie. Czy ona umarła?

— Tego nie wiem pani powiedzieć.

— Może ją zabrano?

— O tak zabrano. Powiedz pani, że ukradziono ją pani Margericie. Tak, proszę pani, biedne maleństwo porwał jakiś nikczemnik.

— Co słyszę?

— To, co jest na nieszczęście, lecz opowiem pani całą awanturę.

— Pewnego dnia przyszedł do Savignac jakiś człowiek z dzieckiem na ręku, mogącym mieć dwa lata.

— Ten człowiek był Hiszpanem?

— Tak mówią. Udał się do proboszcza i to ksiądz Ancelin wskazał mu

panią Margeritę jako osobę, której mógł z całym zaufaniem dziecko powierzyć.

— Ze wszystkiego, co wtedy mówiono, zdawałoby się, że mała Hiszpanka miała potężnych nieprzyjaciół, w których interesie leżało, żeby ją zgładzić ze świata i dlatego to, żeby ją uchronić od nienawiści tych wrogów, przyniesiono ją z Hiszpanii do Savignac, gdzie mała chowała się w ukryciu.

— Czy rzeczywiście dziewczynka miała tak srogich nieprzyjaciół? Trzeba temu wierzyć... Bo było tak, proszę pani, że zły człowiek szedł trop w trop za Hiszpanem i dziewczynką, prawdopodobnie z Hiszpanii aż do Savignac.

— Na drugi dzień po tym, jak dziewczynka została powierzona Margericie, nędznik zakradł się w jej nieobecności, porwał dziecko z kołyski i uciekł.

— Ach, to okropne!

— Tak jest, proszę pani. Nikt w okolicy nie wiedział jeszcze, że pani Margerita wzięła dziecko na wychowanie. Wystaw sobie pani zdziwienie wszystkich i co to było gadania. Tylko proboszcz i mer nic nie mówili, oni, co wiedzieli prawdę. Są tacy, co utrzymują, że zły człowiek omylił się, że nie

małą Hiszpankę, lecz porwał córeczkę pani Margerity. Ale jak to już pani powiedziałam, pani Margerita milczała i nigdy nie dowiedziano się, co było w rzeczy samej.

— Czy nie szukano skradzionej dziewczynki?

— O tak, lecz poszukiwania zostały bez skutku.

— Dziwne rzeczy opowiadacie mi matko.

— Z pewnością jest w tym wszystkim jakaś tajemnica.

— Od czasu porwania dziecka czy nie przychodził kto z Hiszpanii dowiadywać się do pani Margerity?

— Nie umiem powiedzieć, ale zdaje mi się, że nie.

— Czy macie mi jeszcze co do powiedzenia?

— Nie, wszystko co wiedziałam, powiedziałam pani.

— Czy myślicie, że jest ktoś w Savignac, coby wiedział, gdzie one teraz mieszkają?

ZAWIEDZONE NADZIEJE

— Od nikogo nie dowiadywałem się pani więcej. Gdyby żył pan Fournier i gdyby proboszcz Ancelin był jeszcze tutaj, to dowiedziałaby się pani dużo od nich. Pani Margerita z pewnością nie wyjechałaby, nie powiedziałaby im wprost gdzie się udaje.

Leonia przekonała się, że już nic więcej nie zdobędzie.

— Nie jesteście zamożną, dobra ko-

bieto — rzekła do matki Gillac, wstając z krzesła.

— Bardzo biedna jestem, proszę pani, i gdyby nie pomoc dobrych ludzi, musiałabym umierać z głodu, ponieważ, jak pani widzi, nie mogę pracować. Ach, gdybym miała te nogi z czasów, kiedy byłam pasterką kóz, czterdzięci lat temu, to pracowałam i trzeba było widzieć, jak zręcznie wdrapywałam się na najwyższe szczyty gór.

— Ale — dodała z filozofią — wszystko mija, nie zawsze można być młodą, a jednak dotąd nazywają mnie pasterką kóz.

Leonia wyjęła dziesięć franków z portmonetki.

— Weźcie, matko Gillac, kupcie sobie za to co wam jest najpotrzebniejszego.

— Saboty i wełniane pończochy na zimę. Dziękuję, po tysiąc razy dziękuję dobrej pani.

Pani Prudencja wróciła, nie spiesząc się, do oberży.

Bardzo była markotna, iż taką długą podróż odbyła na próżno. Bo na co mogło posłużyć jej to, czego dowiedziała się od matki Gillac? Jechała z nadzieją zobaczenia Margerity i córki margrabiego de Mimosa. Teraz, kiedy wiedziała, że małą Teresę-Inez porwali pani Margerite okrutni nieprzyjaciele dziecka, o których mówił w testamentie margrabia de Mimosa, co ją obchodziła Margerita i jej córka? (Ciąg dalszy nastąpi)

Niesamowite obrzędy czarowników murzyńskich

Żywa piłka — Dziecko na stosie — Daremne czary — Talizmany chronią od kary

Przeciętny Europejczyk ma niedostateczne pojęcie o Afryce i ich mieszkańcach. W Murzynach widzi ich w najlepszym razie istoty, malpujące cywilizację europejską w najsmieszniejszych jego wybujałościach. A przecież dzieją się wśród tych dzikich ludzi nieraz dziwne rzeczy, które każdego myślącego Europejczyka przejmować muszą głębokim zdumieniem. Bliscy przyrody mieszkańcy Afryki posiadają jeszcze wiedzę o rzeczach, które kulturalnemu Europejczykowi wydawałyby się absurdalnymi i nie do uwierzenia, gdyby ich sam na własne oczy nie był widział. Do nich należą przede wszystkim

tajemnicze czyny czarowników murzyńskich.

Nie ulega wątpliwości, że ma się tu do czynienia w wielu wypadkach z oszukańczymi sztukami żonglerskimi, lecz niektórych z ich „cudów” nie podobna żadną miarą wytłumaczyć tego rodzaju trickami. Stwierdzono szereg wypadków, w których Europejczycy mieli sposobność poznać niesamowitą moc tych czarowników a między nimi byli ludzie, którzy z całą powagą naukową zabierali się do zbadania tych zjawisk.

Na uwagę zasługują tu przede wszystkim spostrzeżenia pewnego badacza angielskiego, który następnie referował o nich przed gronem osób poważnych.

Pewnego dnia — opowiada ów podróżnik — przyszedłem w czasie swej wyprawy do Kongo do wsi murzyńskiej w chwili, kiedy mieszkańcy gromadzili się właśnie w półkolu na wolnym placu, oczekując widocznie jakiegoś osobliwego wydarzenia. Dowiedziałem się od Murzynów, że

wielki czarownik popisywać się będzie swoją sztuką.

Naczelnik szczepu wskazał mi miejsce, z którego doskonale obserwować mogłem wszystko, co się na placu działo. Przyznać muszę, że to, co wówczas widziałem, pozostało dla mnie

zawadka do...

rozpoczęła się najoryginalniejsza gra w piłkę, jaką kiedykolwiek widziałem. Murzyni zaczęli sobie rzucać dziecko wkoło, coraz szybciej, aż wreszcie ruchy wszystkich stały się tak zawrotnie szybkie, że wszystko ginęło w moich oczach. Po tym niesamowitym widowisku Murzyni dziecko posadzili na ziemi, gdzie się dalej bawiło, jak gdyby nic nie było zaszło. Teraz wkroczył

czarownik w fantastycznej masce

na plac, otoczony gromadą dzieci, które w środku areny wzniosły stos z wiórów i zapalili go. Czarownik postawił klatkę drewnianą z żywymi kurami na płonący stos. Ogień w oka mgnieniu zajął patyki klatki, która w oczach naszych spaliła się na popiół, tak iż wyraźnie czuć było zapach spalonego pierza. Następnie czarownik zagaszył ogień wodą, po czym ku memu bezgranicznemu zdumieniu, zobaczyłem stojącą na popiele niekniętą klatkę z kurami. Czekaliśmy nas wszakże

Jeszcze bardziej tajemnicze niespodzianki.

Czarownik chwycił chłopca i rzucił go na płonący stos. Krzyk zgrozony wydobył się z piersi wszystkich obecnych. Po kilku minutach ten sam chłopiec pojawił się znowu z uśmiechem na ustach wśród nas. Ani jeden włos z jego kędzierzawej czupryny nie był spalony.

Siedziałem zupełnie zafascynowany tym, co się działo. Jeżeli czarownik murzyński był tylko szarlatanem i sztukmistrzem, musiał on w tej dziedzinie posiadać zręczność, wobec której błędna wszelkie tricki artystów europejskich.

Inni podróżnicy, którzy obserwowali czarnego czarownika, opowiadają o nim rzeczy niemniej zdumiewające. Znane są wypadki, w których czarownik

wśród tajemniczych zaklęć „zaczarowuje”

swoje nieobecne ofiary, które następnie umierały z powodów zupełnie niewyjaśnionych. Jak dalece działanie hipnotyczne na odległość odgrywa tutaj rolę, nie da się oczywiście stwierdzić, lecz w każdym razie podtrzymują one wiarę w tajemniczą siłę czarowników. (KK)

Od 27 lat nie płacili dzięki topolom ani grosza podatku

Historia, jak z bajki... tak rozpoczynają pisma francuskie opis gospodarki w jednej z wiosek nad Sommą, której mieszkańcy od 27 lat nie płacili skarbów państwa ani grosza podatku. Swe uprzywilejowane stanowisko zawdzięczały mieszkańcy wioski Béalcourt obrotności administracji, która przed mniej więcej 30 laty

zadrzewiła otaczające wioskę bagna topolami.

Gaik topolowy dawał wiosce niezłe dochody. Na konto gaiku topolowego zaciągano kredyty, za które pobudowano drogi, osuszono część bagnisk, zelektryfikowano gminę, skanalizowano itd. Wszystkie te inwestycje nie kosztowały gminy ani grosza. Koszt ich przeksięgowano na konto... topoli. Wreszcie jednak mer gminy doszedł do wniosku, że topole, które miały zaledwie 3 lata mogą okazać się zbyt wiotką podstawą pod znaczne bądź co bądź

obciążenie finansowe gminy i przezornie rzecz całą przeksięgowano na konto papierów państwowych. Za pieniądze oparty na topolach zakupił 626 obligacji państwowych. Było to w roku 1911. Gmina w ten sposób

cały swój majątek złożyła w dani skarbowi państwa.

I wszystko było by dobrze — gdyby nie powojenny kryzys. Młode topole, które w międzyczasie bujnie wystrzeliły ku niebu, przedstawiały zbyt małą wartość rynkową. Fabryki papieru nabywały materiał drzewny po katastrofalnie niskich cenach. Gmina, która spodziewała się kokosowych interesów z topoli, znalazła się nagle w trudnościach finansowych. Dla wyrównania budżetu zbrakło jej akurat 400 franków, to jest tyle, ile wynosiła nominalna wartość jednej przez gminę w swoim czasie nabytej obligacji państwowej. Zwró-



ZAMIEĆ ŚNIEŻNA W ANGLII

Opady śnieżne w Anglii sparaliżowały komunikację szczególnie na drogach samochodowych. Na zdjęciu odkopywanie samochodów, które utknęły w zaspach śnieżnych na drodze do Londynu



ZIMA W GÓRACH

ma wielki urok, zwłaszcza dla narciarzy. Fotografia nasza przedstawia wyścig narciarzy w teren w Alpach Bawarskich

cono się do prefekta o pozwolenie sprzedania jednej obligacji. Ponieważ obligacje zaksięgowane były jako majątek gminy, który w myśl postanowień francuskiego prawa administracyjnego jest nie do odstąpienia — odpowiedź prefekta była zwięzła i krótka — „nie!”. Tak nie pozostało zarządowi gminy nic innego, jak

siegnąć do kieszeni obywateli.

Każdy z mieszkańców gminy musi zapłacić 2 franki i 25 centymów. Suma niewielka. Ale wieśniak francuski, przyzwyczajony przez tyle lat do niepłacenia żadnych podatków odczuwa to podwójnie dotkliwie. Ludzie w Béalcourt narzekają: „skończyły się dobre czasy... skończyły!”

Nagroda dla dobrych mężów

Angielskie towarzystwo kobiece „Klub pracujących kobiet” postanowiło ufundować nagrodę dla dobrych mężów w postaci złotego medalu. Niestety, pomysł spalił na panewce. Przedstawieni do nagrody dżentelmeni angielscy nie przybyli na „uroczystość dekoracji” szumnie rozreklamowaną i medal w ilości 5-ciu zdobył przydatny miejsce w lokalu klubu.

NASZA NOWELKA

Przygoda w pociągu

Pociąg mknący z szaloną szybkością, zbliżał się coraz bardziej do granicy. Potężny, miarowy stukot rozpędzonych kół głuchym dudnieniem leciał w ciszę nocną, a światła wagonów na mgnienie rozjaśniały błyskawicą ciemność mroków nocy. Lokomotywa przecinająca ciemną noc, rozświetlająca odbłaskiem paleniska — podobna była ze sznurem wagonów pociągowi widmu.

Wagony przepełnione były pasażerami, którzy zajmowali prawie wszystkie przedziały pullmanów, gwarząc, śmiejąc się, albo po prostu śpiąc.

Pustym, wąskim korytarzem pociągu posuwał się bezszelestnie jakiś wysoki cień. Powoli przemyczał się wzdłuż przedziałów, cicho jak duch przystawał tuż przy drzwiach, przez szparę zasłony zapuszczał ciekawe spojrzenie do wnętrza przedziału, jakby notował sobie w pamięci widziane twarze, obrazy, zasłyszane rozmowy i znowu szedł dalej szukając kogoś, niepokojącego, niezauważonego przez nikogo.

Gdy doszedł przedziałów luksusowych pierwszej klasy, z większą uwagą dokonywał przeglądu, wolniej posuwając się naprzód i dłużej znacząco lustrując poszczególne przedziały. Do stacji granicznej było jeszcze ponad pół godziny jazdy, nikt nie wychodził z przedziałów. Ta

ułatwiała nieznajomemu działa-

W jednym z przedziałów siedziało pięć osób: młode małżeństwo, jakiś emerytowany oficer, starsza (choć z pretensjami jeszcze) dama i szpakowaty pan, pykający fajeczkę. Oficer zagłębiony był w gazetę, dama pasjonowała się jakimś romansem, a młode małżeństwo z zainteresowaniem słuchało gawędzenia szpakowatego pana, który zwiędził już cały niemal świat, wiele widział, wiele przeżył i dużo lubił opowiadać.

Właśnie barwnymi słowami kończył opowiadanie jednej ze swych niezliczonych przygód, tym razem z głębokich Indyz, — gdy tajemniczy pasażer stanął za drzwiami przedziału. Paddington — tak bowiem zwał się ów szpakowaty pan — na sekundę nawet nie przerwał opowiadania, najmniejszym ruchem nie okazał, że zauważył coś dziwnego, żaden muskuł nie drgnął w jego bladej, suchej twarzy, w której jeno oczy błyszczały młodzieńczo, a jednak coś się w nim zmieniło. Twarz rozjaśniona jowalnym uśmiechem zawodowego kolorysty i gawędziarza, zaostriżyła się, przez oczy przeleciał jakiś błysk, usta zwały się nieco, a cała postać — mimo, że nie zmieniał pozycji ani na jotę — przybrała wyraz skupienia i czujności.

Nie wiedziałem, co począć — ciągnął dalej niefrasobliwym tonem — sztucer leżał o ładnych parę metrów ode mnie, a rewolweru nie miałem przy sobie. Tymczasem ta bestia bijąc się ogonem po bokach i mrużąc zielone ślepia, przyglądał mi się lakonie i zdawał się namyślać, jak-

by to mnie schrupać. Gdy tak bezradny rozglądałem się wokół siebie, nagle ujrzałem obok siebie na ziemi skrzypce, które wyleciały z walizy porzuconej przez murzynę. Nie namyślając się wiele, schyliłem się po nie powoli. Tygrys nie przeszkadzał: przeciwnie: ciekawie przyglądał mi się. Taki to jakiś był tygrys. Podniosłem skrzypce do brody i... wyobraźcie sobie państwo w dżungli głos skrzypiec. Nie wiem, co grałem i jak, bo wpatrywałem się w tygrysa, który zdumiony tym nowym głosem, zaprzestał obijania swych boków i patrzył na mnie przez sporą chwilę, jak najlepszy znawca muzyki. — Musiałem jednak grać paskudnie, bo nagle skrzywił się z obrzydzeniem, machnął ogonem i pocztapał powoli w głąb puszczy... No, i w taki właśnie sposób ocaliłem swe życie i oto jestem... skłonił się z uśmiechem.

— Świetna historyjka — roześmiał się młody człowiek — kapitalna i... typowo myśliwska. Zapewne to są te właśnie skrzypce, które pan ze sobą wiezie?

Paddington kątem oka zerknął na drzwi, za którymi ukrywał się nieznajomy, potem z lubością spojrzął na półkę, gdzie spoczywał futerał skrzypcowy.

— A tak — odparł powoli z dziwnym uśmiechem. — Od tego właśnie czasu zawsze je ze sobą wiozę. Nieraz już wybawili mnie z prawdziwego niebezpieczeństwa. Ba, wartość ich jest duża, bardzo duża... Znam ludzi, którzy by dali za nie dużo pieniędzy, dużo pieniędzy... ha, ha, ha.

Młodzi ludzie nie zrozumieli wybuchu

naglej wesołości swego towarzysza, ale z uprzejmości, uśmiechali się zdawkowo. Jedyne oficer ze skwaszoną miną spojrzął na Paddingtona karcącym wzrokiem, ale widząc, że nie odnosi to żadnego skutku, powrócił do czytania gazety.

Tymczasem tajemniczy cień wysłuchawszy opowiadania Paddingtona — jakby tylko na nie czekał — odsunął się od przedziału, stanął przy oknie i zapalił papierosa. Stał przy nim dłuższą chwilę, a potem nie spiesząc się, poszedł w głąb pociągu, jak znużony pasażer, który nie wie, co ma robić z czasem i wałęsa się po wagonach, szukając zajmującego towarzystwa.

Nie minęło pół godziny, gdy pociąg dobiegł stacji granicznej. Gdy wreszcie stanął na dworcu jarzącym się licznymi światłami, tajemniczy pasażer wyskoczył z pociągu, ruchem ręki przywołał do siebie starszego tragarza i gardłowym głosem rzucił mu jakiś rozkaz, wskazując na wagon pierwszej klasy. Tragarz stuknął obcasami po wojskowemu i krzyknawszy coś na swych towarzyszy wbiegł z nimi do pociągu, kierując się ku przedziałowi, zajętemu przez Paddingtona. Wbiegli tu właśnie, gdy pasażerowie zabierali się do wyjścia. Starszy tragarz zjął czapkę i mruknął:

— Bagaże do rewizji!

Ledwie to powiedział, zaraz ujął pierwszą z brzegu walizkę i niebacznie na protesty wyrwał z rąk Paddingtona skrzypce i wybiegł z nimi z pociągu. Paddington głośno wymyślając pospieszył za nim.

(Dokończenie nastąpi)